Nr. 186 Rok XII Lwów poniedziałek 22 kwietnia 1907. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką pocztow.	3 K. — h.
kwartał.	7 K. 50 h.		9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.		36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce **20** hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Prawdy nie zakryją.

Jeszcze nie oschła ziemia na grobach ofiar krwawego kataklizmu w Łodzi, a już ze świeżo rozlanej krwi uczynili socyaliści galicyjscy wyborczą broń agitacyjną przeciwko nienawistnemu sobie stronnictwu demokratyczno-narodowemu w Królestwie i w Galicyi.

W prasie socyalistycznej i na zgromadzeniach przedwyborczych przedstawia się tedy bez wstydu i zająknienia, że sprawczynią krwawych dni w Łodzi jest narodowa demokracya, że zwolennicy tego stronnictwa, urodzeni wrogowie robotnika, urządzili w Łodzi krwawą rzeź robotników-socyalistów.

Nadużywa się niegodnie zaufania ciemnego tłumu zwolenników socyalistycznych, korzysta się z uprzywilejowanej roli informatorów wobec ludzi nieobznajomionych z biegiem wypadków politycznych, ażeby w prostaczych i łatwowiernych umysłach zaszczepić fałsz i wzbudzeniem nieufności utrudnić im porozumienie z tymi, którzy im chcą otworzyć oczy na prawdę.

Ale prawdy zakryć nie pozwolimy. Musi ona zatryumfować nad fałszem, chociażby dlatego, że fałsz jest zanadto oczywisty.

Kto zapoczątkował krwawe dni w Łodzi?

Nietylko to pytanie domaga się odpowiedzi. Czekają na odpowiedź, na powtórzenie tej odpowiedzi, chociażby po setny i tysiączny raz dalsze, związane z poprzedniem, a równie ciężkie pytania:

Kto wogóle zapoczątkował trwające do dzisiaj mordy i rozboje w Królestwie? Kto stworzył teoryę, że dla powodzenia rewolucyi należy zdezorganizować całe życie publiczne? Kto zszeregował pod hasłem rewolucyi społecznej ludzi o dzikich, antispołecznych instynktach? Kto przedsięwziął niszczące kraj cały i robotnika strajki polityczne? W czyim interesie leżało utrzymanie robotnika w despotycznych ryzach dyscypliny strajkowej i partyjnej? Kto dał nóż i browning do ręki zorganizowanym bandom złoczyńców? Kto uświęcił pospolitą zbrodnię, podnosząc ją do godności politycznego czynu? Kto nędzą i ciemnotą chciał sprządz naszego robotnika z anarchistą rosyjskim? W czyim interesie leżało podtrzymywanie zdziczenia moralnego i rozkładu społecznego przez nędzę i ciemnotę?

Potem zaś, gdy pod wpływem samozachowawczego instynktu, w obronie życia i mienia, w interesie społecznym i w interesie odrębności naszego życia od anarchii rosyjskiej, wobec przerażenia mas ludowych nad dziełem socyalistów, zaczęły się tworzyć odruchowo kadry narodowe wśród robotników, kto pobudził złoczyńców do mordu tych robotników i ich przewódców? Kto przalał krew Piotrowskiego, Baranowskiego, Rudowskiego i tylu innych?

Odpowiedź na te wszystkie pytania jest dla socyalizmu w Królestwie, jako dla stronnictwa politycznego, kwestyą życia i śmierci. Trzeba ją powtarzać tak długo, dopóki to stronnictwo żyje i działa.

Socyaliści wywołali rewolucyę socyalną w Królestwie. Tkwią nam jeszcze w pamięci te głośne odezwy, w których zapowiadano walkę z caratem, a przygotowywano walkę z własną ojczyzną.

Nie od razu zorganizował się ze strony narodowej czynny odpór.

Jedną z pierwszych ofiar ruchu narodowego, probującego stawić opór niebezpieczeństwu, jedną z najszlachetniejszych ofiar padł Piotrowski. Na grobie zabitego wzywali jego przyjaciele obecnych do przebaczenia a morderców do upamiętania. Ale gdy i oni spotkali się również z kulą i sztyletem, musieli sami wziąć broń do ręki.

Musiano się bronić. Przeciwko socyalistycznym „bojówkom“ stanęły organizacye bojowe robotników narodowców. Na groźbę śmierci odpowiedziano groźbą, na zabójstwo zabójstwem.

W obozie socyalistycznym, po pewnem otrzeźwieniu przyszła z czasem reakcya. Twórcy anarchii i ideologowie rozkładu ulegli sami wreszcie wewnętrznemu rozkładowi. Nastąpił rozłam w partyi socyalistycznej.

Pozostały bojówki. Wyswobadzały się one coraz więcej z pod kierownictwa partyi, tępiły się wzajemnie, wsiąkały w siebie coraz więcej elementów moralnie wykolejonych, znieprawionych, niezdolnych do stałej pracy, pospolitych zbrodniarzy. Napady traciły coraz bardziej charakter polityczny, stawały się natomiast coraz częściej aktami zbrodni, żyjącej z rabunku.

Dla ludzi użytych raz do przelewu kwi, spokojne życie stało się fizyczną niemożliwością, a powrót do pracy najgorszą ostatecznością.

Gdy z końcem ubiegłego miesiąca zaświtała nadzieja, że w Łodzi nastąpi powrót do normalnych stosunków, że fabryki podejmą regularną pracę na zasadach ułożonych wspólnie przez fabrykantów i robotników, socyaliści przez swych zwolenników powstrzymali znaczną część robotników od podjęcia robót przedwstępnych, koniecznych do puszczenia w ruch nieczynnych od kilku miesięcy fabryk. Tłumaczyli swe postępowanie potrzebą powtórnego zwołania raz już odbytych wieców, dla ustanowienia raz jeszcze warunków zgody i określenia stanowiska robotników.

„Tu nie chodzi o to, czy stanowisko fabrykantów w sprawie lock-outu jest słusznem, etycznie i społecznie uzasadnionem“ pisała wówczas 29 marca „Gazeta Polska“, organ stronnictwa demokratyczno-narodowego w Królestwie. „Sprawa na czem innem polega, na tem mianowicie, że socyaliści świadomie i konsekwentnie dążą do rozbicia wszelkich układów, do wznowienia, a raczej zaostrznia zatargu. W tem dążeniu, jak zawsze, nie krępują się żadnymi względami. Tych pasożytów proletaryatu nieobchodzi wcale nędza robotników“.

„Jeżeli stosunki się nie ułożą i lock-out potrwa dalej, to następstwem jego musi być nietylko głód i nędza, ale i wybuch rozpaczy, który doprowadzić może do strasznych wyników“.

Przewidywania okazały się słuszne.

W parę dni po tych słowach, 5 kwietnia notowała „Gazeta Polska“:

„Z Łodzi donoszą o nowych morderstwach i napadach na tle politycznem. W sklepie związku demokratyczno-chrześciańskiego „bojowcy“ socyalistyczni zastrzelili nietylko sprzedającego, ale i kilku kupujących. W mieszkaniu robotnika z fabryki Poznańskiego przez drzwi zamknięte postrzelono ciężko żonę i jego córkę. Na ulicy poraniono również paru ludzi. Nastrój jest tak podniecony, że obawiają się wznowienia w wielkich rozmiarach krwawych walk“.

„Co robić? — pisała tegoż dnia „Gazeta Polska“. — „Mamy teraz tylu ludzi niedolnych do życia w warunkch normalnych, tyle materyału antyspołecznego, że niema mowy o zasymilowaniu go lub uczynieniu nieszkodliwym. Istnienie zaś jego bodaj uniemożliwia powrót do normalnych warunków życia.

„Powiadają, że w podobnych, gorszych nawet warunkach znalazła się Francya w końcu XVIII wieku, a jednak zdołała żywioły anarchiczne opanować.

„W licznych przewrotach i walkach domowych żywioły antyspołeczne same się wytępiły. W samej Wandei zginęło kilkanaście tysięcy najgorszej kanalii rewolucyjnej paryskiej. Najmłodsi i najmniej zdemoralizowani znaleźli się w armiach, walczących na granicach. I nasi „bojowcy“ w przeważnej części byliby doskonałymi żołnierzami, ale nie możemy przecie dla ich „przetworzenia moralnego“ urządzać powstań, ani tembardziej prowadzić wojen.

„Stawiamy pytanie jasno i wyraźnie, jakkolwiek sami, przyznajemy to otwarcie, nie możemy dać na nie kategorycznej odpowiedzi: Co robić z tymi, tak licznymi w naszym kraju, żywiołami antyspołecznymi, które do normalnych warunków życia nagiąć się nie dadzą, których istnienie uniemożliwia przywrócenie ładu wewnętrznego?

„Straty można zawsze powetować, błędy można naprawić. Praca zbiorowa energiczna, wytrwała, w krótkim czasie nam wróci utracone siły. Ale trzeba zabezpieczyć przedewszystkiem społeczeństwu możność tej pracy, ochronić je od dezorganizacyi, od znieprawienia.

„Sądzimy, że nawet wśród socyalistów muszą być ludzie, którzy w chwilach wytrzeźwienia patrzą z trwogą na ten wzrost instynktów zbrodniczych i wogóle czynników antyspołecznych. I w miarę, jak naiwne złudzenie co do blizkiego zwycięstwa rewolucyi będzie się rozpraszać, coraz głośniej zacznie się odzywać w nich sumienie, coraz jaśniej przedstawi się im to niebezpieczeństwo, które wytworzyli“.

2

Karol Libelt.

W setną rocznicę urodzin: 8/IV 1807 — 8/IV 1907.

(Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Związku naukowo-literackiego dnia 12. kwietnia b. r.)

(Ciąg dalszy).

Takich znakomitych wykładów pod względem treści i formy nie słyszał dotąd nigdy Poznań, stąd zainteresowanie się nimi publiczności było niezmiernie wielkie. Chodziła na nie tłumnie publiczność zarówno poznańska, jak z prowincyonalnych miast, liczny też brała w nich udział młodzież szkolna. Niezwykłego uroku dodawały wykładom Libelta uboczne wzmianki o literaturze i oświacie polskiej: w toku wykładów znalazło się miejsce i dla Bogarodzicy, i dla Reja, Kochanowskiego, Mickiewicza, Chopina i t. p., tak pod firmą literatury niemieckiej dał się zakazany towar łatwiej w publiczność przemycić, na publiczne bowiem wykłady o literaturze polskiej rząd niebyłby pozwolił.

Dodajmy do tego jeszcze niepospolity dar wymowy, z jakim Libelt wygłaszał swe prelekcye, a zrozumiemy ich wpływ ogromny na społeczeństwo polskie i entuzyazm, jaki wywoływały.

Najważniejszym jednak rezultatem wykładów było, że w ślady Libelta poszli inni uczeni poznańscy, i tak: Jędrzej Moraczewski rozpoczął w październiku 1841 r. w pałacu Działyńskich odczyty „O dziejach słowiańskich i polskich aż do końca XV wieku“, Libelt zachęcony dotychczasowem powodzeniem wykładał równocześnie z Moraczewskim o Estetyce, dr. Teofil Matecki o fizyce i chemii, a adwokat Jakób Krauthofer o encyklopedyi i metodologii prawa. W ten sposób Poznań otrzymał rodzaj małej wszechnicy, co nadawało wykładom wymienionym tem większego znaczenia. Później wskutek zakazu rządu musiano wykłady zawiesić.

Mniej więcej równocześnie po ponownem złożeniu egzaminu nauczycielskiego, otrzymał Libelt nadetatową posadę nauczyciela przy gimnazyum ewangelickiem Fryderyka Wilhelma w Poznaniu. Obowiązki objął w sierpniu 1841 i pełnił je do Wielkanocy 1844, ucząc głównie matematyki i fizyki, a obok tego języka polskiego w oddziałach polskich. Uczył świetnie, porywając formalnie wykładami swymi młodzież, która go uwielbiała. Za urządzanie prelekcyi publicznych pozbawił go rząd wnet posady. Dowodem miłości, jaką go otaczała młodzież niemiecka, był wspaniały pochód z muzyką i pochodniami, urządzony ku czci usuniętego profesora.

Tymczasem zblizały się dla Księstwa brzemienne w skutkach wypadki dziejowe, w których także Libelt odegrał ważną rolę: mam tu na myśli działalność Towarzystwa demokratycznego polskiego w Paryżu i wywołane przezeń powstanie. Wspomniane towarzystwo już od r. 1836 starało się utrzymywać ustawiczny związek z krajem, między innemi także z Księstwem Poznańskiem.

Około r. 1839 utworzył się tutaj za staraniem Waleryana Breańskiego pierwszy komitet, do którego należał także Karol Libelt, zadaniem komitetu miało być przygotowanie powstania w W. Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich, przyczem miano wciągnąć jak najszersze warstwy ludności. Prace komitetu centralnego ciągnęły się kilka lat, członkowie jego często się zmieniali, Libelt pozostawał w nim zawsze.

Zgody w działalności komitetu nie było, mimo to ustawicznie nalegano na centralizacyę, aby wybuch powstania przyspieszyć. 31 grudnia 1845 r. przybywa Mierosławski do Poznania na żądanie Heltmana, mając obszerne pełnomocnictwo komitetu centralnego w Paryżu. Zaraz po przybyciu rozwinął gorączkową działalność, za pośrednictwem Libelta wysłał do Paryża 1500 talarów celem sprowadzenia oficerów z emigracyi, przystąpił do utworzenia rządu narodowego: w skład jego wszedł także Libelt, mianowany przez komitet poznański. Termin powstania wyznaczono na 21 lutego. Tymczasem władze pruskie, wpadłszy na ślady sprzysiężenia, zniweczyły plany spiskowców w samym zarodku, zarządziwszy w lutym liczne aresztowania. Mierosławskiego uwięziono 12 lutego w Świniarach, 14 lutego zjawiło się na ulicach Poznania o godzinie pół do drugiej po południu wojsko, żandarmerya i policya: mieszkania osób należących do spisku otoczyli żandarmi i policyanci, zaczęły się aresztowania i rewizye. O g. 5 popołudniu tego samego dnia aresztowano Libelta, a po dokonanej rewizyi w domu odprowadzono go do więzienia.

16 marca wywieziono go do Sonnenburga, 25 listopada sprowadzono napowrót do Poznania, 10 lutego 1847 wywieziono do Moabitu. Mimo niepomyślnego wyniku sprawy, nie upadł Libelt na duchu, zachowując podczas całego pobytu w więzieniu niezłomność charakteru, czy to znosząc trudy więzienia, czy to zachowując godność osobistą w śledztwie sądowem.

Czas więzienny skracał pracami naukowemi: wtedy to przygotował do druku Fejleton literacki, zawierający zbiór artykułów politycznych, społecznych i literackich (Poznań 1846), wtedy też napisał Dzie-

Częściową odpowiedź przyniosły dalsze wypadki.

Dla ich zrozumienia, trzeba się cofnąć nieco wstecz. Organizacye narodowych robotników zajęły się pracą nad usunięciem kulturalnego zdziczenia, wytworzonego kilkoletniem panowaniem socyalistów, a spotęgowanego niesłychanie w ciągu anarchii rewolucyjnej. Po odparciu najgroźniejszych ataków socyalistycznych, rozbroiła się od stycznia straż ochronna narodowych robotników, a wszystkie siły pochłonął ruch współdzielczy, którego doniosłość dla robotnika stała się tak widoczną, że jak już wspomnieliśmy dawniej („Krawe dni w Łodzi“ nr. 178 i 180), stanęło pięćdziesiąt kilka sklepów współdzielczych z przeszło milionem rubli obrotu rocznego; przeszło 80 prc. uczestników kooperacyi stanowili robotnicy narodowi, za których wolą przyjęła się ustawa pozbawiona wszelkich cech wyznaniowych.

Ta właśnie zdobycz narodowego ruchu robotniczego stała się przedmiotem rozpaczliwej, ostatniej napaści ze strony wynędzniałych zbrodniarzy, popieranych zresztą ubocznie przez zasiłki, zaciągnięte z pośród konkurencyjnych sklepikarzy i maryawitów.

„Robotnicy! — wołała odezwa „Jedności“ 6 bm. po pierwszych zabójstwach dokonanych przez socyalistów na narodowych robotnikach (śmierć Polińskiego, Mikołajczyka, wybitnych działaczy Związku narodowego robotniczego, napad na czterech urzędników „Jedności“ skortujących kasę stowarzyszenia, zahójstwa wieczorne w sklepach spożywczych dnia 5 bm.) „W minionym niedawno okresie walk bratobójczych zachowaliśmy się bierznie, gdyż tam wzmagały się z sobą prądy odmienne i starano się wmówić w społeczeństwo, że mordują się dla idei. Dzisiaj jest inaczej. Dziś może się wydawać, że morduje się każdego, kto nie podoba się zbrodniarzowi, mającemu brauning w kieszeni. Co mogło spowodować ohydny zamach piątkowy na życie czterech naszych członków?....

„Nie mamy możności korzystania z opieki organizacyj politycznych i ich bojówek.., sami musimy wyszukać środki obrone. Wybieramy to, co jest możliwe w naszem położeniu obecnem — demaskowanie morderców i tych, co do morderstw się przyczyniają, przed opinią publiczną. Niech się całe społeczeństwo dowie, kto jest rzeczywistym sprawcą tych zbrodni i komu one są potrzebne“.

Wszelako wypadki poszły odmienną drogą. Podrażniony ogół nie zadowolił się już piętnowaniem złoczyńców.

Rozpoczął się straszliwy odwet ludowy. Pierwszy strzał padł z ręki niejakiego Klamrowskiego, bojowca socyalistycznego: jedną z pierwszych ofiar krwawego odwetu stał się tenże sam Klamrowski.

Doprowadzony do ostateczności, rozwścieczony widokiem krwi robotnik zaczął się mścić srogo nad tymi, w których widział żyjącą groźbę dla swego życia i mienia.

Przeciwko napastnikom stanęły nie tylko samorzutnie uzbrojone na nowo w dniach walki organizacye narodowców, ale chwycili za broń nawet ci, którzy dotąd byli tylko świadkami nadciągającej burzy.

Próby podjęte przez stronnictwo demokratyczno-narodowe a mające na celu osiągnięcie bodaj chwilowego zawieszenia broni, nie odniosły pożądanego skutku. Żądza odwetu, czy przekonanie, że spokój trwały nastanie dopiero po wzajemnem wytępieniu się elementów najdzikszych, zwyciężyły nad głosem ludzkości. Każdy dzień przynosi nowe wiadomości o zabójstwach.

Krwawe dni łódzkie nie są polityczną walką dwóch obozów: socyalistycznego i narodowego. Uważać je raczej należy za agonię ustępującej rewolucyi. Jak wszystkie inne, tak i rewolucya wywołana przez socyalistów w Królestwie Polskiem ustępuje innemu porządkowi rzeczy, ale przed ustąpieniem musi jeszcze dokonać ostatniego dzieła: pochłonąć tych, którzy ją wzniecili. Tą bolesną i nielitościwą, bezwzględną, jak prawa natury, operacyą, podczas ostatniego przesilenia przychodzący do zdrowia organizm społeczny, pozbywa się części dotkniętych nieuleczalną chorobą. Tem tłumaczy się fakt, że ofiarą krwawych dni padli przeważnie socyalistyczni bojowcy.

Przesilenie przypadło na czas kilkomiesięcznego bezrobocia. Być może, że minie ono z chwilą powrotu do normalnej pracy. Z niemałą zatem ulgą należy powitać wiadomości o licznych, dobiegających do końca zapisach robotników w fabrykach lock-outowych i o widokach otworzenia fabryk w niedalekim terminie.

Wracając zaś raz jeszcze do wciągnięcia wypadków łódzkich przez socyalistów galicyjskich do tutejszej agitacyi przedwyborczej, wyrazić musimy wątpliwość, czy przez poruszenie tej sprawy socyaliści odniosą zamierzone korzyści partyjne.

Lepiej było może nie podnosić krwawej zasłony, kryjącej dzieło zdziczenia i upodlenia ludzkiego. Robotnik socyalistyczny, śpiewający dotąd bezmyślnie piosnkę socyalistyczną o dniu „sądu“ i „zapłaty“, może przerazić się obrazem takiego sądu ludowego, spełnionego tam, gdzie socyalizm doszedł do swych ostatecznych konsekwencyj i ugiął się aż do grobu pod ich ciężarem.

Z najkompetentniejszego źródła dowiadujemy się, że wyrażonej przez nas niedawno obawy co do stanu spraw polskich w Rzymie sfery miarodajne podzielać nie mają dostatecznych podstaw. Są one zapewnione, że metropolita Szeptycki nie myślał i nie myśli o utworzeniu we Lwowie patryarchatu ruskiego i nie czynił ku temu żadnych kroków w Rzymie.

Sprawa biskupa polskiego dla kolonii amerykańskich również nie jest straconą. Owszem, czynniki miarodajne w Rzymie czynią wszystko, co można, aby sprawę tę pomyślnym uwieńczyć skutkiem.

Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości wyjaśnienie co do biskupstwa amerykańskiego, wyrażamy nadzieję, że osoby, dzierżące spraw polskich w Rzymie, dołożą wszelkich starań, abyśmy uzyskali w tym kierunku tyle przynajmniej, co Rusini.

Co się tyczy patryarchatu lwowskiego dla Rusinów, wiadomo, że pragną go oni nie od dziś dopiero i że bliższym on jest urzeczywistnienia, niżby się to na pozór wydawać mogło.

Wszak metropolita Halicki (a takim jest każdy arcybiskup lwowski ob. gr.) ma obszerniejszą władzę kościelną, niż jakikolwiek metropolita łaciński. Bullą Piusa VII z r. 1807 ma on przyznane prawo instytuowania i konsekrowania podwładnych sobie biskupów unickich w Przemyślu i Chełmie, co później rozciągnięto przywilejem i do biskupa stanisławowskiego, skoro dyecezya ta została utworzoną.

Dyecezya chełmska unicka, dopóki nie została poddana wprost Stolicy Apostolskiej, co stało się około r. 1830, była również sufraganią metropolity lwowskiego. Widzimy stąd, że metropolicie lwowskiemu obrz. gr. mogą się uśmiechać widoki zdobycia tytułu patryarchy.

Wobec takiego uprzywilejowania od Stolicy Apostolskiej i wobec takiej opieki w Rzymie nie dziw, że starać się może o ten tytuł. Wszakże już w r. 1891 na Synodzie prowincyonalnym unickim we Lwowie była o tem mowa, a nawet miał to być jeden z postulatów rusińskich na Synodzie. Nie dziwilibyśmy się przeto obecnie próbom wznowienia tej myśli. Że myśl ta nie była obcą metropolicie Szeptyckiemu, wypływa z tego bodaj, co pisały ruskie gazety o jego usiłowaniach wznowienia unii kościelnej w Królestwie Polskiem i Rosyi Oto co pisze o tem „Hałyczanin“:

„Kwestyą wskrzeszenia unii w byłej dyecezyi chełmskiej zajmują się poważnie zarówno u św. Jura we Lwowie, jak i w Watykanie... Podróż reformowanego Bazylianina, ks. Łomnickiego do Wilna i Petersburga była w związku z tą sprawą... A choć projekt ks. Ł. odrzucono... sprawa unii w ziemi chełmskiej i na Litwie bynajmniej nie zeszła z porządku dziennego. Nie ulega również wątpliwości, że ks. metropolita lwowski, hr. Andrzej Szeptycki, jeździł niedawno do Rzymu w celu prowadzenia w danej kwestyi układów z Sozonowem, rezydentem rosyjskim przy Watykanie, a kwestyę tę traktuje się bardzo poważnie.“

Tyle „Hałyczanin“. Widać stąd najlepiej, że sprawa ta jest groźną i że należy bacznie śledzić jej przebieg, aby znów nie biadać po niewczasie. Mieliśmy już w tych czasach dosyć niespodzianek z Rzymu. Do takich zaliczamy: 1) encyklikę Piusa X do Biskupów polskich o rozruchach żydowskich w Rosyi, którą dopiero ks. Arcybiskup Teodorowicz z upoważnienia Ojca św. musiał tłumaczyć, 2) rozporządzenie kardynała sekretarza stanu Meri del Valle o nabożeństwie dodatkowem w języku rosyjskim dla Litwy i Rusi, które modyfikować musiał Rzym przez usta ks. arcybiskupa Simona, wreszcie nominacyę biskupa amerykańskiego dla Rusinów przy pominięciu Polaków pomimo liczebnej ich przewagi. Czy wobec tego nie możemy się spodziewać jeszcze jednej niespodzianki w postaci patryarchatu ruskiego we Lwowie? Faktem jest przecież, że sprawy nasze w Rzymie niedostatecznie są bronione.

Wobec tego uważamy za niezbędne, aby sprawy polskie w Rzymie miały swego stałego obrońcę w osobie delegowanego przez episkopat polski prałata, jakich mają biskupi obrządku wschodniego. Istnieje wprawdzie dla Austryi taki zastępca interesów kościelnych w osobie nader wpływowego i zręcznego prałata Montela, audytora Roty rzymskiej, ale ten, związany węzłami przyjaźni z osławionym kardynałem Koppem i sympatyami pruskiemi, nie nadaje się chyba na obrońcę naszych interesów.

---

wicę orleańską, jedną z najlepszych swych prac. Obierając ten epizod z dziejów francuskich miał głębszą myśl, chciał bowiem społeczeństwu swemu wykazać, jak to z największych nawet nieszczęść naród podnieść się może, wierząc we własne siły. Niezwykły zapał, z jakim pisany jest ten szkic historyczny, udziela się także czytelnikowi. Obie te prace świadczą jak najchlubniej o wzniosłym charakterze Libelta, który nawet mimo groźnego swego położenia nie zapomina o służbie narodowej. Zachował się z owych czasów list Libelta pisany z więzienia do syna Panteleona na gwiazdkę: „Życie, mój synu, to nieustanna walka złego z dobrem. A jednak trzeba być dobrym, bo tak Bóg chce i tak serce każe. Ucząc się, już i ty rozpoczynasz tę walkę, bo pokonywasz ciemności rozumu twego, a nabywasz nauki i światła. Ucz się, mój synu, bo nauka sposobi cię do walki, która cię w przyszłości czeka, a sumienie twoje powie ci zawsze, gdzie jest dobra a gdzie zła sprawa. Trzymaj się zawsze dobrej, tak jak ojciec twój się trzymał, a ojciec twój i matka twoja chlubić się tobą będą. Już i teraz słuchaj tego głosu sumienia. Jest to Anioł Stróż, który cię od złego odwodzi, a do dobrego wiedzie. Dasz dowód, że kochasz ojca uwięzionego i matkę spłakaną, gdy się dobrze uczyć i dobrze sprawować będziesz.

Proces sądowy rozpoczął się d. 2 sierpnia 1847 w Berlinie przed trybunałem, a trwał przez 4 miesiące. 7 września wygłosił Libelt w obronie swej wspaniałą mowę, w której nie bronił siebie, lecz tylko sprawy Polski. (Vertheidigungsrede vor dem k. Kammergericht in Berlin in der Sitzung v. 7 September 1847). Do swoich przekonań politycznych i do udziału w ruchu narodowym przyznał się zupełnie, w zeznaniach nie wymienił jednak żadnego z uwięzionych, dając i w ten sposób dowód niezwykłej stałości charakteru. Wyrok ogłoszono 2 grudnia 1747, kilku oskarżonych skazano na śmierć, Libelta i na 20 lat więzienia.

Tymczasem zaszły znane wypadki berlińskie w d. 18 i 20 marca 1848, które zwróciły Libeltowi wolność. Oto pod wpływem rewolucyi lutowej w Paryżu wybuchły także rozruchy uliczne w Berlinie 18 marca. Dn. 19 marca podali Polacy zebrani w Berlinie prośbę do króla o uwolnienie więźniów polskich, znajdujących się w Moabicie. Król pruski nieprzyjął wprawdzie deputacyi polskiej, przyrzekł jednak uwzględnić jej prośbę. Nazajutrz 20 marca przybył rano do Moabitu nadprokurator Wenzel, a zwoławszy uwięzionych do sali przesłuchań oznajmił im amnestyę, poczem wezwał ich do opuszczenia więzienia. Na wydanie amnestyi wpłynęła groźna postawa mieszkańców Berlina, którzy zdaniem prokuratora gotowi byli w razie odmówienia amnestyi zdobyć więzienie i uwolnić więźniów. Tymczasem w sali nastąpiła powszechna radość: równocześnie nadciągały pod więzienie z każdą chwilą coraz liczniejsze tłumy publiczności, które w końcu wtargnęły do gmachu więziennego a rozprószywszy się po celach napełniły mury więzienne nigdy tu niesłyszaną wrzawą. Mierosławskiego i Libelta wyprowadzono wśród powszechnego zapału z więzienia i wsadzono do dorożek: za nimi ustawili się inni więźniowie, i tak cały ten pochód wśród nieprzejrzanych tłumów publiczności ruszył ku miastu. Za bramą Oranienburską wyprzężono konie od pojazdów, w których siedzieli Libelt i Mierosławski i ciągniono je dalej wśród coraz większego entuzyazmu publiczności i ustawicznych okrzyków: Niech żyje wolność! niech żyje braterstwo! Pochód liczył już teraz tysiące: tak szły tłumy przez ulicę Fryderykowską i pod Lipami przed zamek królewski. Z okien rzucano kwiaty pod stopy więźniów, z mieszkań powiewały chorągwie. Dotarto wreszcie przed zamek, gdzie już plac i ulice poblizkie były przepełnione tłumami.

Zaczęto domagać się ukazania się króla i wołano nań: Wilhelm 'raus! Wilhelm 'raus! Wreszcie blady z przerażenia pojawił się na balkonie król, a wśród groźnych okrzyków ludu zdjął czapkę przed więźniami, witając ich okrzykami: „Niech żyje Polska!“ Imieniem króla przemówił do tłumów minister Schwerin, dając wyraz „prawdziwej radości“ króla z powodu uwolnienia Polaków, w końcu wezwał ich, aby stanęli po stronie Niemców.

Teraz na wezwanie Libelta zażądano od króla obietnicy nadania konstytucyi i wolności prasy: król przyrzekł życzenia te uwzględnić. Z pod zamku ruszyły tłumy pod uniwersytet, gdzie przemówił naprzód Mierosławski, w języku niemieckim, dziękując mieszkańcom za okazaną życzliwość, sławiąc wolność i braterstwo narodów. Zakończył się pamiętny ten dzień uroczystem zebraniem w auli uniwersyteckiej.

Chwilę tę pięknie przedstawił H. Szuman w wierszu p. t. Rocznica (Słowo żalu), poświęconym Karolowi Libeltowi, Teofilowi Mateckiemu i innej braci na pamięć dni cierpienia. (W Berlinie [b. r. 1849]. Nakładem autora. Wydrukowali Bracia Unger w Berlinie, 808 str. nieliczbowanych).

„Oni wolni“ — lud krzyknął — i wrzeciądze jękły
I otwarły się kraty, lub skruszone pękły.
Z więzienia olbrzymiego, jako z ulu pszczoły,
Suną rojem ogromnym więźnie odurzeni,
W koło nich lud się zbiera, obszarpany, goły —
Znużeni bojem męże, prochem odymieni —
— Tu i ówdzie zakrzepła z rany krew się sączy!
Lecz któż dba dziś o rany, kto czuje znużenie?
Dziś, kiedy wolność ludu w rydwan siadła rączy,
I na świat zda się cały tchnie ludów zbawienie!

— — —

Serce prawe go grzało, pierwszą swobód czaszę
Dzielić z nimi i uczcić znane światu godła:
„Za Polski niepodległość i za wolność waszą“.
W tem dwóch wynieśli w górę — przodowników dzieła,
I na wóz wyprzężony obydwóch sadzają,
I pierś swą, co raz pierwszy wolno odetchnęła,
Do niewolnej usługi ochoczo wprzągają.

— — —

Ach pamiętam ten pochód ogromny, wspaniały,
Tę ofiarę zbratania ludów i przymierza
I te twarze, co znojem i szczęściem jaśniały,
Krzyk tryumfu, łzy rzewne i modły pacierza!

(C. d. n.) Dr. WIKTOR HAHN.

Z powodu zupełnego zwinięcia filii lwowskiej, sprzedaję cały zapas obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego po cenach bajecznie niskich

4165 **S. E. & H. Michelstädter**

Lwów, Grand Hotel — ul. Karola Ludwika 13.

Nie brak wprawdzie w Rzymie osobistości naszych, przejętych szczerą miłością Kościoła i ojczyzny, ale tych stanowisko jest tego rodzaju, że często o grożących nam niebezpieczeństwach dowiadują się dopiero po fakcie, jak to miało miejsce w sprawie nieszczęsnego rozporządzenia o języku rosyjskim w nabożeństwie dodatkowem.

Posępne myśli dr. Wekerlego.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(A) Dr. Aleksander Wekerle, prezes ministrów węgierskich, poniósł porażkę. On osobiście. Plan, jaki sobie ułożył odnośnie do rokowań z rządem austryackim, zawiódł.

Ze wszystkich członków gabinetu koalicyjnego on jeden znał doskonale poprzednio teren wiedeński. Zbyt długo był prezydyalistą ministra skarbu (ową tekę piastował wówczas wraz z prezydyum gabinetu Koloman Tisza), potem sekretarzem stanu w temże ministerstwie, wreszcie ministrem skarbu i prezesem gabinetu, aby nie wystudyować dokładnie czynników, grających główną rolę w życiu biurokratycznem i dworskiem państwa austryackiego. Z dawnych czasów wierzył niby w dogmat, że ministrowie austryaccy są zwyczajnymi wykonawcami woli wyższej i że ta wola wyższa ostatecznie po pewnem wahaniu nie tylko sama akceptuje żądania Węgier, lecz także akceptować je nakazuje ministrom austryackim. Dlatego od Andraszego poczynając, a kończąc na Szellu, naczelnicy gabinetów węgierskich nie brali nigdy na seryo oporu ministrów austryackich w sprawach ugodowych. Wiedzieli, że korona celem salwowania tych węzłów wspólnych, jakie zostały między obu państwami, zawsze poleca ministrom austryackim, aby przystali na warunki, dyktowane przez Węgrów.

Kiedy dr. Wekerle obejmował rządy, wiedział, że trzeba będzie uregulować stosunki handlowe i cłowe między obu państwami. Nie straszyło go przecież to zadanie. Sądził, że z pomocą zwykłej metody, stosowanej w Wiedniu, potrafi nakłonić ministrów austryackich do przyjęcia żądań węgierskich. Nawet mimo naruszenia paktów zawartych między Szellem i Koerberem.

Na jesieni 1906 r. doznał pierwszego zawodu. Chciał już wtedy rozpocząć rokowania ugodowe, aby je zatwierdziła jeszcze dawna Izba poselska parlamentu austryackiego, Izba, wybrana na podstawie ordynacyi kuryalnej. Ale ministrowie austryaccy wymówili się brakiem czasu. Reforma wyborcza nie pozwalała ni im samym, ni parlamentowi zajmować się ugodą.

Po rozwiązaniu Izby poselskiej austryackiej dr. Wekerle natychmiast zażądał rozpoczęcia rokowań. Gabinet austryacki przystał na to żądanie. Lecz się nie spieszył. Chciał bowiem przewlec ostateczne zakończenie układów, aż do chwili, gdy po dokonanych wyborach będzie już wiadomym skład polityczny nowej Izby poselskiej.

Ten zamiar nie przypadał zbytnio do smaku prezesowi gabinetu węgierskiego. Dr. Wekerle wiedział, że taki rząd austryacki, który będzie się liczył z opinią własnego parlamentu, odrzuci wiele żądań węgierskich. Co więcej, dr. Wekerle wiedział, że gabinet austryacki, mogący się oprzeć na parlamencie, będzie silniejszym i odporniejszym wobec życzeń węgierskich, a nawet wobec życzeń instancyi, w Wiedniu decydującej, niż biurokrata, który co chwila sięga po § 14. Stąd groźby dr. Wekerlego o postawieniu terminu prekluzyjnego, po upływie którego niema już mowy o prowadzeniu rokowań, stąd zabiegi, podejmowane w Wiedniu za kulisami, aby w ten albo inny sposób gabinet austryacki obalić, stąd ataki prasy węgierskiej, krytym sztychem przeprowadzane, przeciwko objawom samodzielności ze strony ministrów austryackich.

Zdaje się, że i gniewy i ataki i manewry węgierskie celu chybiły. Z odpowiedzi, którą baron Beck dał w sobotę przemysłowcom austro-niemieckim w sprawie ugody, wynika, że ostateczne jej zawarcie odłożono aż do zebrania się nowej Izby poselskiej w Wiedniu. Dopiero wtedy ministrowie austryaccy zdecydują się na powzięcie ostatecznych postanowień.

Dr. Wekerlego spotkał zawód drugi. Plan zmuszenia ministrów austryackich, aby podczas bezkrólewia parlamentarnego zaciągali ostateczne i nieodwołalne zobowiązania wobec Węgier, się nie powiódł. Ten plan, dobry dawniejszymi czasy, okazał się teraz zupełnie chybionym. Nie wciągał w rachubę zmian, jakie w Austryi nie tylko u dołu, lecz także u góry wywołało zaprowadzenie głosowania powszechnego.

Dr. Wekerle musi być chyba nie w tęgim humorze. Na widnokręgu jego żywota ministeryalnego ukazują się chmury. Kto wie, czy jego drugi gabinet, ściślej mówiąc, trzeci będzie trwał dłużej, niż pierwszy i drugi razem.

Br. Beck o ugodzie.

Wiedeń (TBK.). Onegdaj w południe deputacya centralnego Związku przemysłowców austryackich, prowadzona przez członka Izby panów, Kruppa, udała się do prezydenta gabinetu br. Becka i oświadczyła, że w kołach przemysłowców wiadomości o stanie rokowań ugodowych wywołały pewne zaniepokojenie, oraz wskazała na onegdajsze wywody węgierskiego ministra handlu, Koszuta, wypowiedziane na posiedzeniu komisyi gospodarczej sejmu węgierskiego.

Prezydent gabinetu, br. Beck, wyraził zadowolenie z powodu pojawienia się u niego deputacyi i oświadczył, iż chętnie korzysta ze sposobności zetknięcia się z reprezentantami przemysłu. Zapewnił, że niema powodu do zaniepokojenia. Rząd austryacki trwa na stanowisku, iż długoterminowa ugoda leży w obopólnym interesie, ale przytem nie należy zapominać i o samej treści ugody. Rząd węgierski nie zachował się odmownie co do odnowienia ugody poza rok 1917 i wśród jego projektów, znajduje się projekt co do zarządzeń na dłuższy okres, niż okres trwania traktatów handlowych. Projekt ten polega na idei, aby, jeżeli już po roku 1917 zasada wolnego ruchu towarów, która naszem zdaniem, najlepiej odpowiada naszym interesom, nie może być utrzymaną, sprawę tę rozwiązano przez międzycła, nie bardzo oddalone od tej zasady. Obowiązkiem rządu austryackiego jest propozycyą tą się zająć i ją jak najsumienniej zbadać. Chociaż bowiem według obowiązujących ustaw ugodowych, dyplomatyczna i handlowa reprezentacya monarchii wobec zagranicy należy do agend ministerstwa spraw zagranicznych, to ustawa z r. 1867 daje nam prawo uregulowania naszych stosunków handlowych do Węgier przez linie celne. Przez to daną jest możność pobierania ceł w obustronnym ruchu towarowym po r. 1917. Nie należy obstawać przy tem, że zupełnie wolny ruch towarowy jest jedynie możliwą formą ekonomicznej wspólności. Można sobie bardzo dobrze wyobrazić stosunki, w którychby leżało także w interesie austryackim, zasadę wolnego ruchu poddać pewnym ograniczeniom.

Dziś nie można powiedzieć, czy ugoda wogóle przyjdzie do skutku, a tem mniej w jakim czasie i jaką będzie jej treść. Rząd ze spokojem oczekuje dalszego przebiegu sprawy, a przedewszystkiem jasno sobie zdaje sprawę, iż niemożliwym będzie traktat, który pod formą ugody pozostawiałby niewyrównane różnice, a właściwie był tylko przygotowaniem do rozdziału. Raczej możemy zgodzić się na umowę, która obu państwom da wprawdzie w większym stopniu wolność ekonomiczną, ale zato wspólność jej w ważniejszych punktach oprze na trwałej podstawie. Ważne zmiany mogą być przyjęte, jeśli się w gwarancyi stałości otrzymuje pewne odszkodowanie. Rząd ze spokojem może przyglądać się dalszemu tokowi spraw. My lojalnie i wiernie spełniamy zobowiązania, wynikające dla nas z traktatów handlowych, ale zresztą obrona naszych interesów będzie jedyną linią wytyczną dla naszej działalności.

Dalej omawiał br. Beck sprawę podatków konsumcyjnych i oświadczył, że istotnie toczą się układy o odnośną umowę. O naruszeniu interesów produkcyi austryackiej nie może być mowy. Szczególnie wiadomość, jakoby forma autonomicznego podatku konsumcyjnego miała przynieść szkodę wyrobom spirytusowym i cukrowym nie odpowiada rzeczywistości. Możecie panowie być przekonani, że interesy austryackie spoczywają w dobrych rękach i dotąd mamy otwartą drogę dla wszystkich możliwych rozwiązań. Koła interesowane mogą być spokojne, że bez nich nie nastąpi decyzya. Mam dość odwagi, aby wziąć na siebie zupełną odpowiedzialność za to, co czynię, ale zawsze przed ostateczną decyzyą pragnę wysłuchać opinii kół interesowanych. Jakakolwiek więc decyzya zapadnie, zawsze obronimy nasze interesy, nie zgodzimy się na stosunek, któryby ograniczał prawa nasze i nie dopuścimy naszych praw do postawienia na stanowisku bezbronnego związania.

Deputacya podziękowała br. Beckowi za wyjaśnienia oraz zapewnienie obrony interesów austryackich i oświadczyła, że wyjaśnienia te mogą rozproszyć obawy, panujące w kołach przemysłowców i wywołać uczucie pewności, że rząd nie poweźmie decyzyi bez opinii stron interesowanych i że z całą stanowczością strzedz będzie interesów austryackich.

Na wiosnę.

Poznań, 19 kwietnia.

Święta Wielkanocne oddzieliły nas od ciężkiego, smutnego okresu zimowego, a otworzyły przed nami jasną i słoneczną perspektywę wiosenną. Czoło chmurne troskami rozjaśnia się, ściśnięta pierś oddycha lżej i człowiek pogodniejszem okiem spogląda na życie i naturę. Myśmy tutaj szczególnie ciężki czas przebyli, zmuszeni do obrony najistotniejszych podstaw bytu stanęliśmy do strasznej walki na śmierć i życie o duszę dziecka polskiego o polskość przyszłych naszych pokoleń, o całą przyszłość naszą. Walka była nierówna, silnemu, zwartemu naciskowi i najsprężystszej może organizacyi państwowej w Europie, popartej przez milionowe społeczeństwo prusko-niemieckie mogliśmy przeciwstawić tylko siłę moralną dzieci polskich, przywiązanych do swej religii i narodowości. A jednak pierwszy okres walki tej skończył się jeżeli nie świetnem zwycięstwem, to w każdym razie chlubnem utrzymaniem się przy zagrożonych placówkach. Wprawdzie szyki nasze nieraz mie-

---

52)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Cóż cię to obchodzi... To już moja rzecz... Tyle przecież jeszcze warte są moje usta i młode ciało... No Wacek... Odkorkuj flaszkę... Mam straszne pragnienie.

Michaś miał uczucie, jakby go ktoś pchnął nożem pod serce... Więc za taką cenę mają spijać te drogie wina...

Nie miał jednak czasu na dalsze refleksye, bo Mańka, widząc jego grobową minę, zbliżyła się ze szklanką i wlała mu w gardło sporą dozę wódki.

— No pij, ty sentymentalny kocie... Życie tak krótkie, a czas ucieka... Najlepiej odurzyć się, niczego nie wspominać, niczego nie żałować...

Przyniesione przez dziewczynę wiktuały znikały szybko i wnet jedną flaszkę wódki, wysuszoną do ostatniej kropli, rzucono w kąt... Największy apetyt miał Czuchraj... Nie mówił nic, tylko w skupieniu pożerał płaty szynki, sera i owoce... Widać, że nie często przytrafiała mu się taka królewska uczta... Mańka z uśmiechem patrzyła na zajadających się chłopców i dolewała wódki do szklanek... Na bladą jej twarz wystąpiły rumieńce, tylko oczy były niezwykle podkrążone i jakby zmęczone życiem. Wacek otworzył flaszkę koniaku, skosztował i miasnął językiem.

— Mańka jesteś wielka!

Michałek patrzył jak w tęczę w dziewczynę, i zauważył, że z tymi rumieńcami, które powlokły bladą jej cerę niby tchnieniem różu, jest niezwykle piękna... Płowe jej włosy rozwiały się, a przez to twarz jej wydawała się mniejszą i nieco dziecinną. Jakaś tkliwość poczęła zalewać mu duszę.

— Moja ty biedna, mała, sponiewierana — myślał, i po raz pierwszy uczuł jakąś wielką litość dla tej dziewczyny... Zagórski porozlewał koniak i z pełną szklanką wdrapał się na krzesło...

— Bracia! Zdrowie tej, co od wieków jest nieustannie bijącem źródłem sztuki, co w dusze kładzie stygmat bolu i uszlachetnia je w ogniu cierpienia, co dla artysty jest formą i muzyką, ciszą i burzą, bolem i rozkoszą, kobiety, przyjaciółki, naszej Mańki.

— Hurra!! — wykrzyknął Wacek — No, Mańka, teraz musisz się pocałować ze wszystkimi.

Objął ją w pół, obkręcił dookoła i złożył głośny pocałunek na ustach dziewczyny.

Czuchraj obtarł sobie usta rękawem bluzy i wstał z namaszczeniem z krzesła.

— Dawaj dziewucha gęby.

Gdy przyszła kolej na Michałka i Mańka zbliżyła się do niego, serce poczęło mu tłuc się w piersi.

Nieśmiało i delikatnie musnął usta dziewczyny, lecz w tej samej chwili ona wgryzła się w wargi chłopca... Uczuł ból, smak krwi, rozkoszny dreszcz wstrząsnął go od stóp do głowy i cały świat zakołował przed nim wściekłym wirem.

Lecz nim się ocknął, Mańka już była daleko przy Wacku, któremu usiadła na kolana, rozkosznie w tył pochylona. Wacek, korzystając ze sytuacyi, z oczyma pijacko już błyszczącemi, ukrył twarz w płowych włosach dziewczyny i spacerował wargami lubieżnie po kształtnej jej szyi.

Mańka uśmiechnęła się i rozkosznie zmrużyła oczy... Alkohol począł już działać na wszystkich... Atmosfera stawała się coraz bardziej duszną i przesiąkniętą elektrycznością...

Czuchraj roztkliwił się... ze łzami w oczach obejmował w uścisku Zagórskiego i powtarzał mu szepleniąc i nie domawiając wyrazów.

— Słuchaj, ty poetnik... Dawaj pyska... Setny chłop z ciebie... Tylko nie blaguj tyle... No, pij ze mną... Pij... Prawdę powiedziawszy, to jesteś dureń... Ale co tam... Kocham cię... no pij, ty nic, tylko pij!

Michaś ze swego punktu dziwił się dlaczego cały pokój obraca się dokoła, niby jakiś zaczarowany domek na kurzej stopie i przecierał raz po raz oczy.

Gdy jednak dostrzegł, że pieszczoty Wacka są coraz natarczywsze i coraz bezczelniejsze, a Mańka zupełnie się nie broni, porwała go jakaś wściekła złość... Ach! Gdyby tak chwycić tę dużą butelkę i łupnąć nią w ten szpetny czerep Wacka...

Gdy Mańka wyrwała się z objęć Wacka i zaczęła przechadzać się po pokoju, szepnął jej:

— Ej, Mańka! Czemu ja ciebie nie znałem wtedy, gdy w białym welonie, drżąca, z ojcem i matką szłaś do kościoła po pierwszą komunię...

Dziewczyna, usłyszawszy te słowa, drgnęła i robiąc ruch ręką, jakby chciała odpędzić coś od siebie zawołała:

— Precz! Precz!! te zmory przeklęte... Chcę upić się, szaleć, zapomnieć... Wacek, dawaj prędko wino... Rzućcie już tę przeklętą wódkę...

(C. d. n.)

Ceny bajecznie nizkie

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam P. T. Panie iż zaszczytnie znany do lokalu tańszego, znacznie i najelegantsze **BLUZKI, SUKNIE**, (spec. fason ang.) **MATYNKI I HALKI** oraz wykw. bieliznę *damską i dziecinną*

Magazym pod firmą „MAISON de PARIS" przeniesiony został na ulicę Sykstuską l. 26 wobec czego jestem w możności towary sprzedawać **po cenach niższych jak dotychczas.** — Polecam na **sezon wiosenny** świeżo sprowadzone i krajowe najgustowniejsze

Maison de Paris we Lwowie
3652
— Sykstuska 26. —
W. P. Urzędnikom 5% opust

szały się, a nawet cofały i gazety niemieckie raz po raz głosiły urbi et et orbi koniec strajku i zwycięstwo rządu, ale było to przejściowe, w nowy okres wchodzimy nieugięci i dzierżąc wysoko sztandar odporności narodowej.

Krótko przed Wielkanocą zdawało się istotnie, że strajk upada, terorystyczny system zastosowany przez rząd, przedewszystkiem relegacye gimnazyastów, groźba zatrzymania opornych ponad rok 14 w szkole i perspektywa nieotrzymania promocyi zastraszyły dużo rodziców i dzieci i liczba strajkujących zmniejszyła się niewątpliwie, choć cyfry podawane w prasie niemieckiej były zupełnie fantastyczne. Teraz jednak chwila krytyczna nie minęła, strajk utrzymał się i obecnie wzmaga się znowu znacznie.

Wiadomości takie nadchodzą z rozmaitych stron, ze Środy, Barcina, Czerniejewa, Dobrzycy, a dalej, co najciekawsze z zniemczonych już mocno północnych dzielnic Księstwa z powiatu Czarnkowskiego i Wieluńskiego.

Strajk staje się zjawiskiem chronicznem a to jest najważniejsze, może on się wzmagać i upadać, rozszerzać i zwężać, najgłówniejsze, aby trwał, jako stała reakcya przeciw nienormalnym tutejszym stosunkom szkolnym.

Tak też niewątpliwie; będzie strajk będzie przechodził rozmaite fazy, będzie zamierać i znów ożywiać się, ale zawsze będzie jak rak toczył niemieckie szkolnictwo na wschodzie i dezorganizował cały państwowy system szkolny, aż wreszcie rząd chcąc zachować swój autorytet będzie musiał prędzej czy później w tej lub innej formie ustąpić.

W sprawie szkolnej odbył się w tych dniach wielki wiec w Inowrocławiu zainicyowany przez zaszczytnie znanego z wystąpienia swego na poznańskim wiecu generalnym ks. prałata Laubitza.

Bezpośredni powód do wiecu dało bezprawne postępowanie tamtejszych władz szkolnych, które nawet własnych przepisów prawnych nie respektowały.

Osławiony ukaz naczelnego prezesa z r. 1873 będący istotną podstawą całego dzisiejszego germanizacyjnego systemu wychowania, zastrzega wyraźnie, że w najniższych klasach dzieci polskie mają naukę religii pobierać po polsku.

Otóż, nawet to minimalne, z natury rzeczy wypływające ustępstwo na korzyść polską, jest solą w oku władz szkolnych i nieraz zdarzały się wypadki, gdzie przepis ten poprostu ignorowano. Tak się też działo we wszystkich szkołach ludowych w Inowrocławiu, na jakiej zasadzie, nikt nie wiedział. Dopiero podczas jednego z procesów szkolnych, wyjawił przedstawiciel regencyi, przesłuchiwany jako świadek, wspaniałą tę „zasadę": regencya bydgoska jest zdania, że wzmiankowany przepis odnosi się tylko do dzieci „czysto polskich", a jako takie nie mogą być uważane dzieci rodziców osiadłych już od lat w Inowrocławiu, którzy doskonale umieją po niemiecku! To jest pruska interpretacya norm prawnych! Przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy zaprotestował na wiecu inowrocławskim ks. prałat Laubitz bardzo energicznie, a zgromadzeni ojcowie w liczbie 1200 poparli protest ten jednomyślnie i uchwalili odpowiednią, w męzkim tonie ułożoną rezolucyę.

Nowej próbki karkołomnych sztuczek na polu interpretacyi prawa dostarczyły najnowsze procesy o duchową nieobecność w szkole. Gdy policya wpadła na pomysł, aby rodzicom przesłać mandaty karne za nieobecność dzieci w szkole, mimo, że one w istocie były obecne i tylko nie chciały odpowiadać, uznano to za śmieszny wybryk fantazyi jakiegoś poszczególnego szaleńca, dotkniętego obłędem antypolskim. Teraz sąd ławniczy w kilku procesach mandaty te potwierdził, przyswajając sobie zupełnie monstrualną tę interpretacyę, że odmówienie odpowiedzi w nauce należy uważać za nieobecność duchową, a ta jest równoznaczną z nieobecnością fizyczną! Rozumowanie takie przekracza rzeczywiście wszelkie granice licencyi nawet prusko-prawniczej, to też wątpić należy, czy sądy wyższe wyroki te potwierdzą.

Burzliwe przejścia okresu zimowego odzywają się dziś jeszcze silnem echem w licznych procesach przeciw księżom o podburzanie do strajku. Skazani zostali w ostatnim czasie ks. Śniatala, ks. Stankowski na kary pieniężne, ks. Hertmanowski na 3 miesiące fortecy, uwolnieni zostali ks. Olszeński i ks. Miaskowski. Oczywiście, że procesy te, z których zawsze władze szkolne, a przedewszystkiem nauczyciele w najgorszem wychodzą świetle, podniecają tylko jeszcze więcej ducha oporu wśród ludności, który księży powracających ze sądu wita jako tryumfatorów. Oprócz tego mamy naturalnie dzień w dzień procesy przeciw gazetom o podburzanie do gwałtów, o wzywanie do nieposłuszeństwa wobec władz, to znowu o grubą swawolę, lub obrazę jakiego kacyka szkolnego i rozmaite inne przestępstwa, które zna tylko sędzia pruski w dziedzinach wschodnich. Mimo to prasa mężnie spełnia swój obowiązek i nie da się odstraszyć ani karami więziennemi redaktorów, ani grzywnami idącemi w tysiące.

W Berlinie nastrój wiosenny nie wyjaśnił twarzy ani posłów, którzy z ciężkiem sercem po przyjemnych wywczasach świątecznych wrócili do niewdzięcznej pracy parlamentarnej, ani rządu, który tak w zewnętrznej jak wewnętrznej polityce doznaje samych zawodów. Nawet w Sejmie pruskim, tym najpoddańszym ze wszystkich sejmów, poniósł rząd zwykłą porażkę i to właśnie w kwestyi polskiej, tem nieprzyjemniejszą, że wspaniałe jego plany wywłaszczenia, rozcinające tak radykalnie kwestyę kolonizacyi rozbiły się o opór najlepszych przyjaciół rządu, konserwatystów. A tu dotychczasowa polityka kolonizacyjna robi zupełne fiasko, i bankructwo jej z dnia na dzień zdaje się widoczniejsze. Wyszło to na jaw przy obradach nad etatem komisyi kolonizacyjnej w komisyi budżetowej, sprawozdanie referenta posła Wammhofa nie pozostawiało żadnych wątpliwości, że rezultaty dzisiejszej polityki kolonizacyjnej są coraz gorsze a wydatki coraz większe. Komisya kupuje obecnie z rąk polskich tylko 10,2 proc. resztę od Niemców, którzy zmuszają ją do tego, grożąc, że w przeciwnym razie sprzedadzą majątek Polakom. Mininistrer rolnictwa hr. Arnim gorzko się użalał na egoizm niemieckich wielkich właścicieli ziemskich, wypełniających kieszenie pieniądzmi państwa. Wszyscy też uznali, że stosunki te są niezdrowe, ale rady na to nikt nie podał i podać nie mógł, bo są one tylko następstwem całego niezdrowego systemu pruskiego.

W miejsce wywłaszczania zapowiedział rząd, że każe sobie przyznać inne jakie prawa przeciw polskim właścicielom ziemskim, ale uczynił to w bardzo niejasnej formie; prawdopodobnie sam sobie na razie nie zdaje sprawy z kwestyi wywłaszczenia. To też zapowiedzi te i groźby nas nie trwożą, patrzymy w przyszłość z otuchą i witamy wiosnę z podniesionem czołem i i w lepszem bez wątpienia usposobieniu, niż rząd, którego horyzont chmurzy się ze wszystkich stron.

Wiadomości polityczne.

NIEMCY GWAŁCĄ UGODĘ MOCARSTW,

zawartą w Aigesiras. Korespondent „Timesa" telegrafuje z Tangieru, że od niejakiego już czasu mówiono głośno o podpisaniu przez sułtańskiego komisarza (Mahomeda el Torres) kontraktu z pewną firmą niemiecką na przeprowadzenie doniosłych i rozległych robót publicznych w porcie tangierskim i w mieście. Korespondent nie donosił o tem natychmiast, bo nie wierzył, ażeby niemieckie poselstwo dopuściło się tak zuchwałego pogwałcenia aktu algesirskiego, który wyraźnie zastrzega, że tego rodzaju przedsiębiorstwa mają być omówione przez reprezentantów mocarstw i oddawane drogą otwartego konkursu. Jednakże korespondent donosi, że przekonał się naocznie, iż kontrakt został w samej rzeczy podpisany temu dni kilka. Wrażenie, jakie ta wiadomość sprawiła w kołach dyplomatycznych, jest niepokojące — ogólne oburzenie łączy się z obawą na przyszłość, zwłaszcza ze względu na wzrastającą demoralizacyę marokkańskich władz.

ANGLIA I HISZPANIA NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM.

Hiszpański minister marynarki oświadczył korespondentom francuskim, że rząd króla Alfonsa istotnie przystępuje do doniosłej reorganizacyi marynarki. Przedłoży w parlamencie w dniach najbliższych program pomnożenia wojennych okrętów i na ten cel zażąda na lat kilka rocznego kredytu do wysokości 50 milionów franków. Cały projekt wymaga nakładu około 300 milionów, a pieniądze te będą użyte wyłącznie na fortyfikacye wybrzeży i budowę floty obronnej. Rząd zamierza powierzyć budowę okrętów firmom angielskim, a do przeprowadzenia robót fortyfikacyjnych mają być także wezwani niektórzy kierownicy podobnych robót w Anglii.

Taki jest praktyczny rezultat anglo-hiszpańskiego związku małżeńskiego i ostatniej konferencyi monarchów w Kartagenie. Angielska flota na morzu Śródziemnem będzie zastąpiona przez hiszpańską, a sama wzmocni potężnie t. zw. floty domowe, stojące na wodach brytańskich.

DANIA W KWESTYI ZAMKNIĘCIA BAŁTYKU.

Ważne oświadczenie złożył w duńskiej Izbie wyższej minister spraw zagranicznych, hr. Raben Levetzau. Rząd zupełnie podziela zapatrywania na kwestyę bałtycką, wyrażone w narodowej prasie. Dania musi zawsze obstawać za prawem swobodnego przechodu dla wszystkich okrętów każdej narodowości przez wody duńskie, między Bałtykiem a morzem Północnem. Dania, pozostając ściśle neutralną, zachowa wszystkie swe zobowiązania względem państw innych, a dopóki jej neutralność pozostanie nienaruszoną, pozwoli okrętom wojennym przechodzić swobodnie przez Sund i Wielki i Mały Belt.

Listy z kraju.

Śniatyn, w kwietniu.

Z działalności Koła T. S. L. — Obojętność t. zw. ziemian dla spraw narodowych.

Nowy zarząd Koła T. S. L. z p. Władysławą Niemczewską na czele żwawo zabrał się do pracy i doprawdy patrząc na wysiłki tej garstki ludzi dobrej woli, niezrażających się żadnemi przeciwieństwami, z jednej strony wstępuje w serce otucha, z drugiej jednak żal, że do tej pracy tak mało staje.

Nie mam tu na myśli specyalnie inteligencyi miejscowej, bo z niej jedna część szczerze współdziała w pracy Koła, wygłaszając odczyty, pogadanki tak w mieście jak i po wsiach, a druga wprawdzie ospałsza, ale przynajmniej nie skąpi grosza, opłacając wkładki członków, i popierając wszystkie przedsiębiorstwa towarzystwa finansowo. Chodzi mi tu o nasze „obywatelstwo wiejskie". Niejednokrotnie już na posiedzeniach różnych instytucyj narodowych podnoszono sprawę tej dziwnej apatyi ze strony kół wiejskich, tej wprost karygodnej abstynencyi, bo zaledwie dwa czy trzy dwory spełniają prawdziwie swój obowiązek obywatelski. Postanowiono więc zaapelować i do „dworów". Koło wystosowało odezwy do wszystkich w okolicy. Jedna odezwa, to prośba o wpisanie się w poczet członków Koła a druga ma wprost zasadnicze znaczenie, bo porusza najżywotniejszą naszą kwestyę t. j. uratowanie polskości od rutenizacyi. Odezwa ta przedstawia stosunki narodowościowe w powiecie, podaje ile w każdej gminie jest dusz polskich, wykazując niemożliwość założenia w każdej wsi czytelni Koła — bądź z braku funduszów, bądź z powodu nieznacznej, bo z kilkunastu zaledwie osób składającej się ludności polskiej — a podnosi z naciskiem, że nie wolno nam i tej mniejszości „zapomnianej" oddać na łup, na wynarodowienie. Wzywa zatem obywatelstwo wiejskie, aby każdy dwór, tam gdzie nie ma czytelni polskiej — zobowiązał się przynajmniej raz na miesiąc dać podwody dla prelegenta Koła a jego obowiązkiem będzie, zjechawszy do wsi, zgromadzić w izbie czeladnej w dworze tę garstkę Polaków, uczyć ich mówić, myśleć i czuć po polsku; w końcu odezwa uprasza, aby „dziedzice" wsi, gdzie znajduje się czytelnia Koła, otoczyli swą opieką tę czytelnię, żąda, aby choć od czasu do czasu dziedzic lub dziedziczka pokazali się w Czytelni, gdyż to podniesie powagę czytelni wśród ludności wiejskiej.

Zdawało się, że słowa odezwy gorące i chyba zdolne trafić do każdego polskiego serca, wywrą pożądany skutek, że nikt z obywateli nie uchyli się od spełnienia tego obowiązku.

Tymczasem na wezwanie o wpisanie się w poczet członków Koła zapisali się wszyscy dzierżawcy izraelici, od których już nieraz Koło doznało materyalnej pomocy, a z pośród obywateli wiejskich zaledwie czterech (z Załucza górnego, Załucza dolnego, Russowa, Mikuliniec); na drugą odezwę, doprawdy wstyd wyznać, zaledwie nadeszły dwie przychylne odpowiedzi i gdyby nie ofiarność tut. ks. kanonika Fischera i burmistrza p. T. Niemczewskiego, Koło musiałoby się wyrzec spełnienia swego programu. Zaiste „difficile est satiram non scribere".

A przecież praca Koła powinna wreszcie znaleźć uznanie, wszak Koło utrzymuje wzorowo trzy czytelnie wiejskie, trzy wypożyczalnie bezpłatne w Śniatynie, bursę, dwie szkółki początkowe, a to wszystko wymaga funduszów, na nie składają się przeważnie kieszenie biednych urzędników.

Lecz zarząd Koła widocznie nie zraził się tą apatyą, bo oto — jak się dowiedziałem — zaraz po świętach otwiera nowe dwie szkółki początkowe w Mikulińcach i Wołczkowcach, na nowo organizuje szkółkę w Potoczku i w Załuczu, gdzie uczy p. Ziołowa, która z własnej inicyatywy zgłosiła się sama do prowadzenia szkółki. Koszt szkółki dość znaczny, wynagrodzenie roczne dla kierowników szkółek po 100 kor., a kilkadziesiąt koron trzeba będzie przeznaczyć na przybory szkolne dla ubogiej dziatwy. Referat szkółek objął członek zarządu p. Dancewicz.

Za inicyatywą też przewodniczącej w najbliższym czasie w Śniatynie otwartą zostanie szkoła robót ręcznych i gospodarstwa domowego, a p. Dzieniewiczowa (członek zarządu Koła) krząta się już pilnie o zorganizowanie kursu. Celem tej szkoły będzie w pierwszej linii nauka szycia i naprawy bielizny i wogóle tego, co dla każdej dziewczyny w późniejszem prowadzeniu gospodarstwa jest niezbędnem, a nadto stworzenie przemysłu domowego.

Obecnie prelegenci Koła urządzają po wsiach wykłady i pogadanki o nowej ustawie wyborczej.

Co do samych finansów Koła, to na razie otrzymało Koło subwencye z magistratu 50 kor., ze szkolnej Rady okręgowej 100 kor., wyłącznie na utrzymanie Bursy, a dotąd niezałatwione są podania Koła o zapomogę do powiat. Kasy oszczędności, Rady powiatowej i Towarzystwa Zaliczkowego, lecz nie należy wątpić, że instytucye te udzielą wydatnego wsparcia.

Wreszcie celem zasilenia funduszów, Koło kosztem do 1000 kor., podjęło się wytwornego i wprost zbytkownego wydawnictwa „Myśl i Słowo", na które złożyły się najwybitniejsze pióra, a które znalazło tak pochlebną ocenę w „Słowie Polskiem". Wydawnictwo to rozesłano do Kół T. S. L. w kraju z apelem o zakupno, a wątpić nie należy, że wszystkie Koła już bodaj ze względu na wzajemną solidarność nie zawiodą nadziei kresowego Koła, które w tak ciężkich warunkach pracuje. A że praca ta jest dodatnią, to za dowód niech służy podziękowanie za nią zarządu głównego.

Ruch przedwyborczy.

Otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Sądowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni odbyli

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PIEPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

w Budapeszcie 4340

dnia 18 b. m. we Lwowie przedwyborcze zgromadzenie, na którem zjawił się zaproszony prof. dr. Głąbiński. Z przemówień licznych mowców wiał duch prawdziwie narodowy polski. W dyskusyi zabierał trzykrotnie głos p. prof. dr. Głąbiński, któremu zgromadzeni przez sta swych mowców wyrazili gorącą wdzięczność za jego dotychczasową energiczną akcyę w kierunku polepszenia bytu funkcyonaryuszów państwowych. — Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono prawie jednomyślnie następujące rezolucye:

Przedwyborcze zgromadzenie sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, odbyte we Lwowie w d. 18 kwietnia b. r. uchwala:

I. Zwalczać wszelkiemi siłami szkodliwe i przestarzałe ustawy o certyfikatystach z lat 1872 i 1876, pod hasłem bezwarunkowego usunięcia tych ustaw rozwinąć żywą agitacyę wyborczą i nałożyć na kandydatów poselskich święty obowiązek stanowczego zwalczania i absolutnego usunięcia obu wyżej wzmiankowanych ustaw;

II. Zobowiązać kandydatów, aby wszystkiemi swemi siłami wpłynęli na naczelne władze wojskowe w tym kierunku, aby certyfikaty urzędnicze wydawano jedynie takim podoficerom, którzy w myśl istniejących przepisów prawnych wykazują zupełne uzdolnienie i władają należycie językami krajowymi w słowie i piśmie;

III. 1) głosować na kandydatów narodowych, hołdujących zasadom demokratycznym, a mianowicie na kandydatów stronnictwa narodowo-demokratycznego i innych narodowych stronnictw postępowych, o ile kandydaci tych stronnictw zobowiążą się wstąpić do solidarnego Koła polskiego, 2) w braku kandydatów demokratycznych, uznających bezwarunkową solidarność Koła polskiego, oddać głosy na kandydatów innych stronnictw, stojących na stanowisku solidarności Koła polskiego — pod warunkiem jednak popierania postulatów pod I i II wyrażonych;

IV. Wezwać wszystkich kolegów w całym kraju, aby w myśl powyższych uchwał przy wyborach solidarnie postępowali;

V. Wezwać wszystkie zawodowe stowarzyszenia oficyantów i pomocników kancelaryjnych w Austryi, aby ci ostatni przystępowali do urny wyborczej pod hasłem wyżej pod I i II wskazanem.

Następnie wybrano komitet z 30 członków, który wobec analogicznych prawie uchwał, powziętych przez oficyantów i pomocników kancelaryjnych innych dykasteryj, ma się zlać z komitetem przez tychże ostatnich wybranym i wspólnie z nim wejść w kontakt i porozumienie z komitetami wyborczymi wszystkich siedmiu okręgów lwowskich.

——

Ukraińscy chuligani. Charakterystyczne zajście podaje organ partyi staroruskiej „Haliczanin“, poświęcając mu artykuł wstępny w ostatnim numerze.

Oto na dzień 14 bm. godz. 2 popoł., zwołali moskalofile wiec przedwyborczy w Stołpatowie p. Peczeniżyn. Na tę samą porę zwołał w tej miejscowości wiec radykałów ruskich dr. Trylowski, „ataman“ Siczy.

Zaledwie rozpoczęło się zgromadzenie zwołane przez starorusinów, na które przybyło około 1000 uczestników, za stodołą, w której odbywało się zgromadzenie, rozległy się świsty i wycia, na podwórze wypadła szajka złożona z 60 ludzi, którzy krzycząc: „bijut!“ „strilajut!“, zaczęła bić spokojnie stojących wiecowników, wpadła następnie do stodoły, powaliła na ziemię przewodniczącego i kilku innych obok niego stojących ludzi, połamała w drzazgi stół prezydyalny, krzesła i trybunę. Przerwano wiec. Napastnicy rzucili się wówczas na dr. Dudykiewicza. Kilka razy ich odparto, wreszcie rzucili się zwartą masą na wychodzącego ze stodoły, rzucili go na ziemię i zaczęli bić i kopać nogami. Na pomoc dr. Dudykiewiczowi rzucili się obecny na zgromadzeniu oficyał kolejowy z Kołomyi, Szust, akademik Helitowicz i kilku włościan, którym udało się wreszcie odeprzeć rozwścieklonę tłuszczę. Przy tej sposobności poturbowano silnie wszystkich inteligentów, mieszczan i niektórych włościan. Dr. Dudykiewicz odniósł dwie poważne kontuzye w głowę. Na czele chuliganów stali: Ołeksa Puszkar, dependent Trylowskiego i N. Urdajczuk.

Dr. Dudykiewicz, jako przewodniczący powiatowego komitetu przedwyborczego, wniósł doniesienie przeciwko 12 głównym uczestnikom napadu.

——

Redaktor „Swobody“ Longin Cegielski, ogłasza w „Dile“, że rezygnuje z kandydatury na zastępcę posła większości z okręgu Brzeżany-Rohatyn-Żurawno-Bolechów-Bursztyn itd.

——

Z polecenia „Narodnego komitetu“ odbywają się po okręgach wybory kandydatów na zastępców posłów o ile dotychczas jeszcze nie zostały gdzie kandydatury zatwierdzone.

Równocześnie rozpoczęto akcyę w miastach, gdzie wszystkie partye ruskie stawiają swoich kandydatów. Kandydatury te, nie mające żadnych szans przejścia, mają tylko znaczenie manifestacyjne i służyć mają do obliczenia ilości głosów ruskich.

Tak więc staje z ramienia stronnictwa narodowieckiego poseł dr. Eugeniusz Oleśnicki na okręg miejski Stryj-Kałusz, kandydując nadto w stryjskim okręgu wiejskim — dr. Wł. Zahajkiewicz, kandydat adwokacki ze Lwowa na miasta Sokal-Żółkiew i jako zastępca Budzynowskiego na Buczackie. Nadto postawiono dr. Mich. Kociubę ze Lwowa i J. Hrabowińskiego z Doliny, jako zastępców Romańczuka i ks. Bohaczewskiego, na okręg wiejski Dolina-Nadwórna. Ruska socyalna demokracya wysuwa dr. Wł. Starosolskiego, kandydata adwokackiego ze Lwowa, na miasta Brzeżany-Rohatyn-Chodorów, a dr. R. Jarosiewicza na Czortkowskie. Kandydat moskalofilski dr. Wł. Dudykiewicz, adwokat z Kołomyi, stara się o mandat w 4 okręgach: Kałusz-Dolina, Brzeżany-Rohatyn, Kołomyja-Kossów i jako zastępca Stryj-Bóbrka. „Dzika“ kandydatura sędziego Gwozdowicza w Żółkiewskiem, odpada, zrezygnował on bowiem na rzecz prof. Dniestrzańskiego.

——

„Polski komitet wyborczy w Wiedniu“ oświadcza, iż nie ma nic wspólnego z bezimiennym „Komitetem wyborców polskich dla Wiednia“, zwołującym zgromadzenie na 21 kwietnia i jednocześnie podaje do wiadomości, iż drugi wiec swój zwołuje na dzień 28 kwietnia o g. 1 popoł. w sali hotelu „Savoy“ Mariahilferstrasse 81. Zygmunt Bujakowski, Józef Dobrowolski, inż. S. Dzbański, Władysław Głowiński, dr. Zygmunt Hofmokl, inż. K. Korytyński, dr. Kurzawa, Edmund Piechocki, Grzegorz Smólski, Jan Styczyński.

——

Z tarnopolskiego polskiego komitetu przedwyborczego otrzymujemy następujący komunikat:

Spełniając wolę wyborców polskich miasta Tarnopola wyrażoną na zgromadzeniu dnia 7 kwietnia b. r., komitet wyborczy miejski zwraca się niniejszem z wezwaniem do chcących ubiegać się o ten mandat, aby swe kandydatury zgłaszali na ręce posła na Sejm Emila Michałowskiego, jako przewodniczącego polskiego komitetu wyborczego, do dnia 30 kwietnia b. r. Kandydat winien jawić się osobiście na powszechnem zgromadzeniu wyborców, jakie odbędzie się dnia 12 maja b. r. w Tarnopolu i przedstawić program oraz wytyczne zasady, których zamierza się trzymać w razie wyboru na posła. Tylko kandydaci uznający bezwzględnie solidarność poselskiego Koła polskiego w Wiedniu i zobowiązujący się doń wstąpić oraz wytrwać przez cały ciąg piastowania mandatu, mogą reflektować na ewentulne uwzględnienie ich zgłoszeń. Bezpośrednio po wygłoszeniu mowy programowej poweźmie komitet ostateczną decyzyę co do osoby kandydata, którego wypadnie mu polecić wyborcom tutejszego okręgu.

——

Że Stanisławowa donoszą nam:

„Komitet obwatelski, popierający kandydaturę p. Pawła Stwiertni“ rozlepił afisze agitacyjne za swoim kandydatem. Nie byłoby to dziwnem, bo przecież każda partya kandydata swego zalecać może. Na afiszach umieszczono jednak kilkadziesiąt podpisów rzekomo członków pełnego komitetu. Już na pierwszy rzut oka uderza uważnego czytelnika dziwna gmatwanina nazwisk tych osobistości, które albo w akcyi wyborczej żadnego udziału nie biorą, albo stoją na wręcz przeciwnem stanowisku, z osobistościami, oddanemi od początku akcyi kandydaturze p. Stwiertni. Po zbadaniu sprawy okazuje się też, że całego szeregu nazwisk ludzi najpoważniejszych nadużyto, umieszczając je na afiszach bez ich wiedzy i woli, jako członków „komitetu, popierającego kandydaturę p. Pawła Stwiertni“. Posypały się więc listy do przewodniczącego dra Katzenellenbogena, a odpowiednie protesty przesłano do redakcyi „Kuryera Stanisławowskiego“.

Pomimo utworzenia miejskiego komitetu wyborczego, „komitet obywatelski, popierający kandydaturę p. P. Stwiertni“ prowadzi akcyę odrębnie, bo na 20 bm. zwołał zgromadzenie wyborców miasta. — P. Stwiertnia zgłosił swoją kandydaturę na ręce burmistrza dra Nimhina, a przedstawiciele jego zwolenników wzięli udział w obradach miejskiego komitetu pełnego i wykonawczego i z porządku rzeczy należało p. Stwiertni zaczekać na wezwanie komitetu miejskiego. Tymczasem pomija się ten komitet, którego legalność czynnie stwierdziło się przedtem i urządza się zgromadzenia poza nim.

Jakie wyniknąć mogą z tego następstwa? Oto te, że komitet miejski przejdzie nad kandydaturą p. Stwiertni do porządku dziennego, tak, jak przeszedł do porządku dziennego nad kandydaturą dra Berghofa, który wyznanie wiary politycznej wygłaszał w bożnicach i restauracyach.

W nrze czwartkowym „Kuryera Lwowskiego“ pojawiło się doniesienie, że kandydaturę dra Berghofa, której ani komitet miejski, ani komitet stronnictwa demokratyczno-narodowego nie brał na seryo, stawia komitet stronnictwa postępowo-demokratycznego. Przedstawicielem tego stronnictwa u nas jest p. P. Stwiertnia, komitetem ci zapewne, którym się zdaje, że popierają jego kandydaturę. Wynikałoby więc z tego, że p. Stwiertnia ustąpił swoją kandydaturę na rzecz dra Berghofa. Dziwne się to wydaje, ale wobec dotychczasowej niekonsekwencyi tych panów — bardzo możliwe.

——

„Komitet mieszczański wzywa obywateli ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miasta Lwowa, aby do wtorku (23 mb.) g. 6 w. zgłosili się pisemnie do przewodniczącego komitetu Michała Walichiewicza (ul. Kopernika 4), wymieniając okręg wyborczy. Komitet zaznacza, że tylko ci narodowi polscy kandydaci wzięci będą pod rozwagę, którzy w rzeczonem pisemnem zgłoszeniu oświadczą się wyraźnie za bezwarunkową solidarnością Koła polskiego, jak niemniej zobowiążą się działać w myśl zasad programu komitetu z 20 marca br., a w szególności popierać interesy miast i mieszczaństwa; program ten (ogłoszony w „Gazecie Mieszczańskiej“) wręczy kandydatom na żądanie sekratarz komitetu Stanisław Getritz (ulica Sykstuska 17).

——

Z Rawy ruskiej donoszą:

W dniu 17 kwietnia odbyło się przedwyborcze zgromadzenie, zwołane przez komitet miejscowy zorganizowany z inicyatywy Rady narodowej dla przeprowadzenia wyboru posła do Rady państwa z okręgu miejskiego Rawa-Żółkiew-Sokal i t. d.

Obszerną salę zapełnili szczelnie wyborcy. Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu ks. Czajkowski, poczem po wyborze przewodnictwa zgromadzenia zabrał głos obecny na sali Paweł ks. Sapieha i oświadczył, iż z okręgu miejskiego kandydować nie będzie i prosi, aby wyborcy oddali swe głosy na p. Starzyńskiego.

Następnie zabrał głos dr. Starzyński i w obszernem, pięknem przemówieniu przedstawił swój udział w dotychczasowej działalności parlamentarnej i program polityczny, w którym silnie podkreślił potrzebę uprzemysłowienia kraju i nieodłącznego rozszerzenia autonomii.

Dążyć będzie do założenia szkoły średniej w Rawie i zapewnił, że lokalne sprawy Rawy będzie miał zawsze na sercu i wedle sił dołoży wszelkich starań, aby jej w niejednem pomódz i przyczynić się do jej rozwoju.

Wywody kandydata zebrani hucznymi przyjęli oklaskami, dając tem wyraz zgody na program jego i uznania dotychczasowej pożytecznej pracy poselskiej.

Nastąpiły interpelacye i żądania, a mianowicie: p. dr. Segal, adwokat, żądał kreowania sądu obwodowego w Rawie, jako najodpowiedniejszym punkcie i zapytuje kandydata, czy jest gotów poprzeć to żądanie. Dalej poruszył sprawę żydowską, równouprawnienia żydów z narodowością polską.

Wiceburmistrz p. Mikołaj Kogut prosi kandydata o wywarcie wpływu w Wiedniu w sprawie zniesienia „poruczonego zakresu działania dla gmin“.

P. Aron Methal zapytywał o upaństwowienie kolei Lwów-Bełzec-Tomaszów, oraz urządzenia głównego urzędu cłowego w Rawie na wypadek połączenia z kolejami w Królestwie.

P. Dawid żądał powszechnego głosowania do Sejmu, oraz równouprawnienia kobiet.

Ks. Czajkowski zapytywał kandydata w sprawie trójprzymierza i żądał, by delegacya polska w Wiedniu wystąpiła energicznie przeciw serwilistycznej polityce austryackiej w stosunku do Prus z powodu barbarzyńskiego i urągającego wszelkim pojęciom ludzkości traktowania Polaków w zaborze pruskim.

Na powyższe interpelacye dr. Starzyński wyczerpująco odpowiedział. Z unaniem zaznaczyć należy, iż kandydat nie czynił według wzoru radykalnych kandydatów żadnych obietnic niemożliwych do urzecywistnienia i dlatego właśnie są wyborcy ożywieni wiarą, że poświęci on swe siły dla przeprowadzenia tego wszystkiego, co jest możliwe, a co w swym programie wyłuszczył. To też na postawiony wniosek przez Vincenza, aby zebrani popierali tylko mandat dra Starzyńskiego: jednomyślnie się zgodzono.

* * *

Kandydatura dra Starzyńskiego uzyskała poparcie w Bełzie, gdzie się odbyło zgromadzenie wyborców w dniu 15 kwietnia i w Żółkwi na zgromadzeniu w dniu 19 kwietnia odbytem.

——

Ze Strzyżowa donoszą, iż na zgromadzeniu odbytem dnia 19 kwietnia uchwalono popierać kandydaturę ks. Pastora. Socyalisty gorlickiego Tokarskiego nie dopuszczono do głosu.

NA DOBIE.

Ofiarność publiczna na cele oświatowe.

Gdy na wschodnich kresach naszego kraju instynkt samozachowawczy narodu powołał do życia bursy ludowe w miastach i miasteczkach — wydawało się inicyatorom burs, że na cel tak przystępny dla wszystkich popłyną składki nie tylko z miast i miasteczek, ale także ze wsi. Przypuszczano zaś, że przedewszystkiem całe polskie obywatelstwo we wschodniej części kraju stanie w pierwszej linii z czynnem poparciem.

Tymczasem komitety obywatelskie (n. p. w śniatyńskiem i zaleszczyckiem) spotkały się z przykrym zawodem właśnie ze strony właścicieli i dzierżawców majątków ziemskich zarówno Polaków jak i żydów.

Są trzeba przyznać jednostki, które świecą najpiękniejszym przykładem, jednakże przeważna większość zdaje się nie rozumieć tej prostej rzeczy, że dzisiaj ważą się nasze losy na kresach i przesadzona oszczędność na cele kulturalne narodowe, nie jest zupełnie na czasie.

Pojęcia o tem, co można uważać za rozrzutność, a co jest zwyczajnym koniecznym obowiązkiem i musi

Poleca się nowo otworzony magazyn gotowych ubiorów męskich i dla chłopców pod firmą **Magazyn du Boulevard** Lwów, Hotel Żorza. 4141 Ceny zdumiewająco nizkie. **3000 ubrań męskich 2000 narzutek** Płaszczyki i ubranka dla chłopczyków w ogromnym wyborze.

wejść w stałą rubrykę wydatków, uległy w ostatnich latach wielkiej zmianie, zwłaszcza w mieście.

Tymczasem na wsi pisze się jeszcze często: „Proszę nie żądać, ażebym był stałym członkiem, rocznie płacącym. Proszę stanowczo wypisać mię z listy, gdyż na te wydatki nie mam dochodów i więcej płacić nie myślę i nie będę". Nie z przygodnych datków złożyli Czesi te sumy, które posunęły tak daleko rozwój wewnętrzny Czech.

Na należenie zwłaszcze do T. S. L. i do komitetów zakładających bursy ludowe p i e n i ą d z e z n a l e ź ć s i ę m u s z ą.

W najuboższych kołach ludności miejskiej jest należenie do T. S. L. zjawiskiem regularniejszem, aniżeli w kołach obywateli, dzierżawców i oficyalistów prywatnych na wsi.

T. S. L. prowadzi statystykę, która prawdę tych słów aż nazbyt wymownie potwierdza...

NADESŁANE.

KAPIELE
PISZCZANY
na Węgrzech (od Granicy 7 godzin). Przy **Reumatyzmie, podagrze, ischias i zapaleniu stawów** zawsze z znakomitym skutkiem. W r. 1907 przebudowano i zmodernizowano stare łazienki i hotele zakładowe. Cały rok otwarte. Frekwencya 11 tysięcy. — Wiadomości udziela **Dr. Teichmann** (latem w Piszczanach) **Kraków**, Grodzka 61, albo **Dyrekcya kąpieli.** 3833

„Franciszka Józefa" Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa" 3557

Lekarz chorób wewnętrznych 4557
Dr. EDWARD KIKINGER
powrócił i ordynuje od 3—5, pl. Bernardyński 2a, tel. 952.

Władysław Kłodnicki
autoryzowany geometra w Śniatynie — wykonuje wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące po umiarkowanych cenach. Przy tej sposobności o s t r z e g a m P. P. K o l e g ó w przed udzieleniem podpisu tutejszym spekulantom. 4547

DOCENT UNIWERSYTETU
Dr. Juliusz Marischler
mieszka obecnie ulica Chorążczyzna 16. 4519

F. K. Czerwiński
ogrodnik-planista
z Krakowa (Łazienna 5) abituryent prusk. instytutu pomol. w Pruszkowie z praktyką kilkunastol. w kraju i za granicą bawi chwilowo w okolicy Lwowa. — Zgłoszenia przyjmuje do Hotelu Żorża. 4576

Dr. Auerbach powrócił ul. Krakowska 14. 4577

Wiadomości bieżące.

-:- **Mianowania.** „Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego, Stanisława Olszewskiego, w Chrzanowie radcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu powiatowego w Chrzanowie.

Minister rolnictwa zamianował starszego zarządcę górniczego Józefa Sojkę radcą górniczym.

-:- **Wystawa przyrodniczo-lekarska**, o którą już kilkakrotnie zwracano się do naszej redakcyi z zapytaniami odbędzie się w czasie od 16 czerwca do 25 lipca, zaś zjazd przyrodników i lekarzy w czasie od 22 do 25 lipca.

-:- **Wykłady na uniwersytecie** rozpoczną się w myśl uchwały odbytej onegdaj konferencyi dziekanów dopiero dnia 10 maja. Motywem, którym kierowała się konferencya było to, że za kilka dni rozpoczynają się ferye wielkanocne według obrządku gr.-kat. tak, że gdyby wykłady obecnie już rozpoczęto, musianoby je za kilka dni znowu przerwać. Wpisy odbywają się w porządku i i potrwają do końca br.

Władze uniwersytecie dołożyły — jak informują nas z najlepszego źródła — potrzebnych starań, aby wykłady w przyszłem półroczu odbyły się prawidłowo i bez przerwy.

-:- **Szkoła gospodarstwa domowego** zapowiada kurs ogrodnictwa dla pań. Jestto myśl bardzo praktyczna i szczęśliwa zarówno dla ogrodnictwa, którego kobiety nasze powinny być pionierkami, jak i dla kobiet, którym zalęcia te dadzą wiele moralnego zadowolenia, a ponadto — co jest także ważne — wiele zdrowia.

Szkoła gospodarstwa domowego ma swój ogród doświadczalny, gdzie nauka odbywać się będzie. Hodowla jarzyn i kwiatów przynajmniej w elementarnym zarysie powinna być znana każdej pannie. I na pewno przyjemniej można czas spędzić wśród zajęć ogrodniczych na świeżem powietrzu i z większym dla zdrowia pożytkiem, niż grając n. p. w tennisa. Cóż mówić o tych osobach, którym ta nauka przydać się może na własnem gospodarstwie lub w nauczycielstwie! W kraju rolniczym, jak nasz, a tak upośledzonym w hodowli jarzyn, owoców i kwiatów, nie brak sposobności do zetknięcia się z ogrodnictwem. Aby tylko były chęci i jaka taka umiejętność.

Zapisywać się na kurs ogrodnictwa można codziennie w biurze Szkoły (Chorążczyzna, 6).

-:- **Tow. Sokół-Macierz** wydało następującą o d e z w ę:

„Najmilsi Druhowie! Mija lat czterdzieści, gdy we Lwowie powstało małe, ubożuchne, nieznane Towarzystwo sokole, a celem jego miało być odrodzenie narodu pod względem siły ciała i ducha i pobudzenie go do czynu zapomocą ćwiczeń gimnastycznych.

„Kto pamięta owe czasy, kto zna zapatrywania ówczesne na ćwiczenia fizyczne, kto wie, jakie przygnębienie i upadek energii w samoobronie wywołał pogrom w roku 1863, ten zrozumie łatwo, że cel, który wytknęła sobie garść młodych ludzi, mógł wydać się ogółowi jako utopia. A jednak czegóż nie dokazały zapał, wola i miłość sprawy sokolej!

„Dziś owe małe źródełko, z którego życie sokole sączyło się zaledwie cienkim i często rwącym się strumykiem, zmieniło się w potężną rzekę, zasilaną około 200 strumieniami. Sokolstwo ma prawo z rozwoju swego być dumnem, lecz nie wolno mu być zarozumiałem i w pracy ustawać. Do celu jeszcze daleko i droga ciężka. Trzeba ciągle zestawiać bilans sił naszych, obliczać cośmy uczynili, a co nam jeszcze do czynienia pozostaje, należy korzystać ze sposobności i szukać podniety do pracy.

„W dniach 29. i 30. czerwca b. r. święcić będzie najstarsze i pierwsze gniazdo sokole „Sokół-Macierz" we Lwowie czterdziestoletnie gody swego istnienia. Mamy niepłonną nadzieję, że gody nasze, które są zarazem godami całego sokolstwa polskiego, nie przebrzmią bez echa i pobudzą wszystkie gniazda, tak te, które niegdyś były filiami naszemi, jak i te, które samodzielnie powstały, do współudziału w pracy i uroczystościach.

„W dniu 29. czerwca odbędą się oprócz uroczystości ogólnych, zawody całego sokolstwa i zlot Okręgu V., zaś 30 czerwca dalszy ciąg zawodów i ćwiczenia „Sokoła Macierzy". Zwracamy się przeto do Was, Najmilsi Druhowie z serdeczną i uprzejmą prośbą, by Gniazdo Wasze zechciało wziąć udział w święcie Macierzy sokolej i nie odmówiło ani pomocy w pracy, ani obecności podczas uroczystości.

„Sokół-Macierz" powita wszystkich całem sercem, a liczny współudział sokolstwa będzie dlań dowodem, że idea sokola, której jednem z najgłówniejszych zadań jest łączenie sił w jedno ognisko, zapuściła głęboko korzenie i wydaje owoce na chwałę sokolstwa i pożytek narodu. W niezłomnem przekonaniu, że bratnie Gniazdo Wasze nie odmówi zaproszeniu, zasyłamy najmilszym Druhom pozdrowienie i okrzyk „Czołem".

-:- **Rada miejska** obierze w najbliższy czwartek nowego prezydenta miasta Lwowa. Stosunek liczbowy klubów w Radzie miejskiej przedstawia się następująco: Radnych jest obecnie 92, z tych 40 należy do partyi mieszczańskiej, 15 do centrum, 15 do lewicy, a reszta nie należy do żadnego klubu, wielu jednak z tych „bezpartyjnych" głosuje w sprawach ważniejszych zawsze z partyą mieszczańską i dlatego ta partya zwykle decyduje.

-:- **W „English circle"** (Kasyno urzędnicze, Rynek l. 9) we wtorek, dnia 23 b. m. o g. 7·30 w. odczytają pp. Buttler, Żaba i Sadowski wyjątki z niektórych utworów literatury angielskiej.

-:- **Z teatru.** Piszą nam: Hericle Darclée. O tej znakomitej primadonnie opery „La Scala" w Medyolanie, która w przejeździe z Petersburga, wytąpiła przeszłego czwartku w operze warszawskiej w „Tosce", pisze tamtejszy najpoważniejszy krytyk A. Poliński, między innemi: „Pani Daclée, jak dawniej równie i wczoraj grą swą wzbudzała zachwyty nieklamane. Były nawet momenty, że jeszcze silniejsze, aniżeli przedziwna w tej roli Bellincioni wywierała wrażenie. Naprzykład w scenie z nożem, poprzedzającej scenę zabójstwa, odtworzonej w grze mimicznej po mistrowsku". Zatem Darclée, która pierwsza we Włoszech partyę „Tosc'i" pod kierunkiem Puccini'ego kreowała — odniosła zwycięstwo nad słynną Bellincioni.

-:- **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek 22 bm. po raz 4-ty: „Dama od Maksyma", krotochwila w 3 aktach J. Feydeau.

We wtorek 23 bm. po raz siódmy: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach F. Lehara, z p-lą Schupp w roli tytułowej.

We środę 24 bm. po raz pierwszy: „Wielbiciel muzyki", komedya w 1 akcie Gastena Cromera, tłum. M. Sachorowski, — po raz pierwszy: „Siłacz", jeden akt napisała Marya Płażkówna, — po raz pierwszy: „Królewicz Jaszczur", baśń muzyczna w 3 odsłonach (4 zmianach) słowa i muzyka Bolesława Raczyńskiego.

We czwartek 25 bm. po raz ósmy: „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 26 bm. po raz drugi: „Wielbiciel muzyki", komedya w 1 akcie Gastena Cromera, tłum. M. Sachorowski, — po raz drugi: „Siłacz", jeden akt napisała Marya Płażkówna, — po raz drugi: „Królewicz Jaszczur", baśń muzyczna w 3 odsłonach (4 zmianach), słowa i muzyka Bolesława Raczyńskiego.

W sobotę 27 bm. o godzinie 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kopciuszek", fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odłonach R. Grimma i Górnera, przerobił A. Walewski.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Don Carlos", tragedya w 11 obrazach Szyllera, występ. M. Tarasiewicza.

W środę: „Edukacya Bronki", komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

We czwartek: „Nowa Dejanira", dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego. (Występ M. Tarasiewicza).

W piątek: „Książę Niezłomny", tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład J. Słowackiego (występ Tarasiewicza).

W sobotę: „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. (Występ Tarasiewicza i M. Przybyłko).

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Radca pana Radcy", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Beatryx Cenci", tragedya w 14 obrazach Jul. Słowackiego. (Występ M. Tarasiewicza).

W poniedziałek: „Halka", opera w 5 aktach Stanisława Moniuszki.

-:- **Energiczna obrona.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Po profesorze dr. Erneście Tillu, który w „Neues Wiener Tagblatt" swierdził na podstawie wyczerpującego materyału naukowego i prawnego polski charakter uniwersytetu lwowskiego, zabrał głos dzisiaj w niedzielę na szpaltach gazety „Zeit" mistrz Paderewski. Odpowiedział Björnsonowi. Odpowiedział z nieporównaną ironią. Odpowiedział bardzo obszernie pod względem historycznym, politycznym, narodowym, statystycznym, parlamentarnym. Dla Polaka argumenty i dowody J. I. Paderewskiego nie są nowymi. Lecz cudzoziemca muszą zająć, muszą wprost przykuć do artykułu. Jeżeli Björnson zachował dobrą wiarę albo jeżeli go nie oślepiła mania wielkości, albo wreszcie, jeżeli się nie stał ofiarą fanatycznego sekciarstwa radykalnego, będzie musiał po przeczytaniu słów Paderewskiego powiedzieć sobie:

— Zgrzeszyłem! Zgrzeszyłem lekkomyślnie. Wyrokowałem powierzchownie o całym narodzie, którego ziem, historyi, teraźniejszości, języka, psychologii nie znam. Padłem ofiarą intrygi. Dałem się okłamać dwom albo trzem drabom, grającym wobec mnie rolę uciśnionej niewinności...

Bardzo dobrym jest argument Paderewskiego, co powiedziałby Björnson, gdyby Polak przed trzema laty się wmieszał do sporu między Norwegią i Szwecyą. Czy nie zarzuciłby mu braku kompetencyi?

Nas cieszą wystąpienia dra Tilla i Paderewskiego podwójnie. Przedewszystkiem, że są dzielną odprawą na oszczerstwa ruskie bezpośrednie i pośrednie, jak u Björnsona. Powtóre, że tworzą — a był po temu już najwyższy czas — początek nowej taktyki politycznej: czynnego, skutecznego paraliżowania wobec zagranicy plotek, oszczerstw, paszkwili rzucnych na naród polski.

-:- **Z Towarzystwa Strzeleckiego.** Z powodu żałoby po nieodżałowanym prezydencie ś. p. Michale Michalskim, który był odnowicielem, reorganizatorem i długoletnim prezesem Towarzystwa Strzeleckiego, zamiast zwykłego zebrania tygodniowego na kręgielni, odbyło się posiedzenie Wydziału, na którem prócz spraw czysto administracyjnej natury omawiano przeważnie sposób przeprowadzenia uchwał powziętych doraźnie w pamiętnym dniu śmierci prezydenta.

Uchwalono jednogłośnie po upływie trzytygodniowej ciężkiej żałoby wykluczającej wszelkie zebrania i zabawy, zachować żałobę aż do końca roku. Ponieważ niepodobna tamować zupełnie ruchu w Towarzystwie, coby wpłynęło zgubnie na dalszy jego rozwój, rozpocznie się tradycyjnym obyczajem w pierwszym dniu Świąt Zielonych strzelanie królewskie, po cicho odbytem złożeniu insygnii królewskich do skarbca.

Obwołanie nowego króla kurkowego i rozdział premii odbędzie się w dniu Bożego Ciała, jednak z wykluczeniem tradycyjnych uroczystości, to jest bez pochodu strzałów i muzyki, uczty królewskiej również nie będzie,

Również jednogłośnie uchwalono stworzyć „Fundusz Michała Michalskiego", z którego odsetki obracane będą w przyszłości na zapomogi dla kształcących się w zawodzie przemysłowym synów biedniejszych rodzin mieszczańskich. Uchwałę tę wprowadzono natychmiast w życie, złożono bowiem na ten cel w ręce skarbnika p. Okornickiego 360 kor, zebranych od obecnych członków wydziału i Towarzystwa.

Uchwałę, postanawiającą ustawienie biustu śp. Michała Michalskiego w lokalu i na koszt Towarzystwa polecono do wykonania komisyi, złożonej z pp. Ferdynanda Ohlego, Kazimierza Pepłowskiego i Mieczysława Szydłowskiego. Komisya przedłoży w najbliższym czasie kosztorys i warunki wykonania do zatwierdzenia wydziałowi. Biust będzie wykonanym z bronzu.

W piątek, dnia 26 bm. odbędzie się staraniem Towarzystwa Strzeleckiego ż a ł o b n e n a b o ż e ń s t w o za duszę śp Michała Michalskiego w kościele OO. Franciszkanów. Bliższe szczegóły ogłosi wydział plakatami.

Wszystkie te uchwały, powzięte jednogłośnie, udowadniają nietylko wielki żal i sympatyę, jaką cię cieszył przedwcześnie zgasły prezes Towarzystwa, lecz także i to, że mieszczaństwo lwowskie i jego przodownicy zrozumieli dobrze sytuacyę polityczno-narodową obecnej chwili i solidarnie, a zgodnie potrafią stawić czoło

Ogród Zdrowia na „FRANZÓWCE" przy stacyi tramwaju elektrycznego jest do wynajęcia pod bardzo korzystnymi warunkami, znakomite miejsce na letnią restauracye. 4512

wszelkim zakusom żywiołów, dążących do rozdwojenia w tem potężnem zgoda i miłością spraw narodowych stronnictwie.

÷ **Za duszę śp. Michalskiego** odbyło się dziś rano w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem Rady szkolnej okręgowej, której zmarły był przewodniczącym. Mszę św. odprawił członek Rady szk. prof. ks. dr. Jaszowski. Podczas mszy św. chór nauczycielski wykonał pieśni żałobne. Na nabożeństwie obecni byli: rodzina śp. zmarłego, prezydyum miasta, inspektorowie i kierownicy szkół, grono radnych i liczna publiczność.

÷ **113 rocznicę zwycięstwa Warszawy** pod wodzą szewca-pułkownika Jana Kilińskiego uczciła młodzież wczoraj uroczystym obchodem.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele OO Dominikanów. Uroczystą mszę św. celebrował ks. biskup Bandurski, który wypowiedział podniosłe kazanie do licznie zebranej publiczności. W czasie mszy św. grała „orkiestra czwartaków“, która wczoraj po raz pierwszy wystąpiła publicznie. W nabożeństwie wzięły udział delegacye towarzystw rękodzielniczych, jak „Gwiazda“, „Skała“, Tow. Kilińskiego, Tow. szewców, Tow. Terminatorów pod wezwaniem św. Stanisława Kostki i i.

Po nabożeństwie ruszyła młodzież z orkiestrą na czele pochodem pod pomnik Kilińskiego. Na czele niesiono wieniec z napisem „Bohaterowi miasta Warszawy w 113 rocznicę zwycięskiej walki“. Pochód przeszedł Rynkiem, ul. Halicką, ul. Akademicką, Zyblikiewicza. Na pomniku zawieszono wieniec, poczem po kilku przemowach i odegraniu pieśni patryotycznych rozeszła się młodzież do domów.

Popołudniu o godz. 5 zebrała się młodzież i liczne grono starszej publiczności pod pomnikiem Kilińskiego. Przemawiało kilku mowców, odśpiewano pieśni patryotyczne, a z zapadającym zmierzchem iluminowano hojnie pomnik bohatera.

Zakończeniem uroczystości było przedstawienie teatorskie w sali Tow. pedag. Odegrano obraz historyczny Załęgi „Kiliński“.

÷ **Zaprzysiężenie nowomianowanych nauczycielek.** W lokalu Rady szkolnej okręgowej w ratuszu złożyło wczoraj w południe przepisaną przysięgę służbową 66 nauczycielek lwowskich szkół ludowych, które niedawno zamianowane zostały stałemi nauczycielkami.

÷ **Święcone.** Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu „Gwiazdy“ wspólne „święcone“ stowarzyszenia „Wspólność“ przy licznym udziale członków. Do zebranych przemówił p. Flaczyński, w zastępstwie nieobecnego prezesa, poczem w ciepłych słowach przemówił kurator stowarzyszenia przeor OO. Franciszkanów. Nastąpił szereg toastów. Przemawiali imieniem Sokoła p. Dziędzielewicz, im. „Gwiazdy“ p. Walichiewicz, im. „Skały“ p. Panasiewicz i i.

Wczoraj w południe znowu urządziła „Gwiazda“ odkładane dwukrotnie, raz z powodu „święconego staropolskiego“, a drugi raz powodu śmierci ś. p. prezydenta Michalskiego — wspólne święcone dla swoich członków. Przy ustawionych w podkowę stołach zasiadło z górą 100 osób, wśród nich radni miejscy, kuratorowie stowarzyszenia, delegaci towarzystw, jak Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863/4, Sokoła-Macierzy, towarzystw akademickich i rękodzielniczych i i.

Staropolskim zwyczajem poświęcił „dary Boże“ ks. prałat Świsterski, który następnie zwrócił się w pięknem przemówieniu do obecnych, składając towarzystwu gorące życzenia w imieniu ks. arcybiskupa Bilczewskiego, który z powodu nieprzewidzianej przeszkody nie mógł osobiście wziąć udziału w uroczystości, a wspominając o projektowanej budowie nowego gmachu towarzystwa, życzył, aby projekt ten jaknajrychlej doszedł do skutku.

Prezes „Gwiazdy“ p. Walichiewicz powitał następnie przybyłych delegatów towarzystw, po nim przemówił p. Niemczynowski imieniem Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4, następnie p. Obmiński imieniem Sokoła, kurator „Gwiazdy“ dr. Solański, który nawiązując do rocznicy Kilińskiego, wzywał do pracy, do łączenia się dla celu, który przyświecał szewcowi-bohaterowi. Dyr. Majerski nawiązał swe przemówienie do doby obecnej, a poruszając sprawę zbliżających się wyborów podniósł, że zerwać raz wreszcie należy ze złą tradycyą, że mandat ofiarowuje się temu, kto najwięcej krzyczy, najwięcej obiecuje, należy powodować się nie tyle zapowiedziami mowców, ile ich naturalnością i wybierać ludzi znanych z pracy obywatelskiej, choćby się sami nie zglaszali, choćby nawet szukać ich było trzeba. Zebranie przeplatane toastami i śpiewem wybornego chóru „Gwiazdy“, przeciągnęło się w serdecznym nastroju do g. $3^1/_2$ popoł. Zakończył je gorącym toastem „kochajmy się“ weteran z r. 1863 i sybirak, radny miejski p. Getritz, poczem zabrzmiała ze wszystkich piersi „Pieśń Legionów“.

÷ **Stowarzyszenie oszczędności i kredytu** funkcyonaryuszy kolei państwowych odbyło wczoraj w sobotę w sali Domu narodnego doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej Karola Eplera i dyrektora Józefa Makuscha.

Ze sprawozdania za rok ub. wynika, że Stowarz. miało w obrocie kasowym w przychodach 1,641.873 k. 91 h., w rachunku strat i zysków stan czynny wynosił 161.118 k. 86 h., bilans w stanie czynnym 2,615.904 kor. 81 h., czysty zysk za rok ub. 46.554 kor. 19 h. Sprawozdanie Rady nadz. dyrekcyi i komisyi rewizyjnej przyjęto do wiadomości i udzielono Radzie i dyrekcyi absolutoryum. Następnie rozdzielono czysty zysk w ten sposób, że 44.414 kor. 96 h. przeznaczono 6 prc. dywidendy, 1.00 kor. na remuneracye dla rewidentów 700 kor. dla kolejowej kolonii wakacyjnej po 200 kor. dla podobnej kolonii w Krakowie i w Stanisławowie, 200 koron dla Ochronki kolejowej we Lwowie, 400 kor. na remuneracyę jednego z ustępujących urzędników, a 39 kor. 23 hal. przeninsiono do funduszu rezerwowego.

Wkładkę roczną na fundusz pogrzebowy ustanowiono w kwocie 7 kor. 20 hal. zasiłek zaś pogrzebowy w r. b. wynosić będzie 250 kor. Sprawę ustanowienia funduszu zapomogowego odesłano do osobnej komisyi.

W końcu odbyły się wybory 3 członków Rady nadz., 2 członków dyrekcyi i komisyi rewizyjnej. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 200 członków.

÷ **Towarzystwu pomocy naukowej** we Lwowie uchwalił magistrat wyasygnować kwotę 4.000 kor. tytułem subwencyi na rok 1907.

÷ **Obronę ruskich akademików** przed sądem wiedeńskim objęli adwokaci Janovicz, Joachim, Kos, Landau i Rode bezinteresownie.

÷ **Organizacya ruskich sług.** „Diło“ zamieszcza komunikat „Towarzystwa ruskich sług i zarobników“ rozpoczynającego z dniem dzisiejszym działalność w dostarczaniu pracy ruskim sługom i robotnikom. „Sądzimy — pisze w odezwie wydział główny towarzystwa — że zrobimy tem przysługę nietylko naszym ruskim sługom i zarobnikom, ale i wszystkim lwowskim rodzinom potrzebującym roboczych rąk. Jesteśmy pewni, że lwowskie ruskie rodziny będą wolały raczej informować się u nas i temsamem pośrednio przyczyniać się do wzmocnienia ruskiego żywiołu we Lwowie, aniżeli udawać się do biur obliczonych na wyzysk i mimowoli dawać się „naciągać“ i to nieraz na korzyść wrogich nam żywiołów“. Organizacya ta tworzy się pod patronatem ruskiej „Proświty“, w której lokalu w Rynku biuro to znalazło pomieszczenie.

Publiczność polska powinna także o tem coś wiedzieć.

÷ **Tylko powoli.** Przed kilku dniami podał „Rusłan“ wiadomość, że władze uniwersyteckie przyjmują przy wpisie karty wpisowe wypełnione w języku ruskim. Na podstawie informacyj zasięgniętych u sfer kompetentnych, zaprzeczyliśmy tej wiadomości, na co w onegdajszym numerze znowu podniósł „Russłan“ tę wiadomość, twierdząc, że dzieje się to na mocy uchwały powziętej na ostatnim wiecu studentów ruskich, którzy tylko czasami czynią na karcie wpisowej dopisy w języku polskim.

W sobotę ukazało się w „Rusłanie“ następujące sprostowanie urzędowe, nadesłane z rektoratu lwowskiego uniwersytetu:

„Podana w nr. 78 w kronice wiadomość, że władze uniwersyteckie przyjmują przy wpisach karty wpisowe wypełnione po rusku, jest nieprawdziwą. Przeciwnie — zgodnie z obowiązującymi przepisami, wymagają władze uniwersyteckie ściśle, aby karty wpisowe były wypełniane po polsku, jednak nie robią młodzieży żadnych trudności, jeżeli prócz dat podanych w języku polskim wpisuje takie same daty także po rusku“. — Gryziecki“.

÷ **Nowa ulica**, długości 120 metrów. powstaje między ulicami Świętokrzyską i Janowską. Ulica wycięta zostanie pod nadzorem miejskiego urzędu budowniczego. Na zabezpieczenie konserwacyi budowy kanału, oświetlania itd. do czasu przyjęcia ulicy tej na własność gminy, właściciel złożył kaucyę w wysokości około 28.000 koron.

÷ **Nowy wóz kolei elektrycznej** pojawił się wczoraj na przestrzeni kawiarnia wiedeńska — park Kilińskiego. Nowy wóz, pochodzący z fabryki sanockiej przedstawia się bardzo szykownie. Wielkość jego odpowiada wielkości innych wozów z fabryki sanockiej, a różni się od innych o tyle, że obie klasy są równej objętości i pomieścić mogą tę samą liczbę jadących. Nowy wóz opatrzony jest nr. 35.

÷ **Nowe budowle.** W ul. Kopcowej i Teatyńskiej, tuż pod Wysokim Zamkiem buduje przedsiębiorca p. Silberstein pięć 2-piętrowych kamienic na podstawie udzielonego mu już przez magistrat budowlanego konsensu.

÷ **Pod kołami tramwaju.** Wczoraj popołudniu przejechany został przez tramwaj elektryczny w ul. Łyczakowskiej Jan Cz., który, wracając do domu w nietrzeźwym stanie zatoczył się pod wóz. Ciężko rannym zajęła się rodzina.

Koledzy rannego, którym również brak było „równowagi“, podali, że Cz. „sam upadł“ pod tramwaj.

÷ **Ofiara wypadku.** jaki zaszedł niedawno przy rozbiórce starej rudery, w której mieścił się szpital dla nieuleczalnych przy ul. Zamkowej l. 12, murarz Jan Wolański zmarł w szpitalu. Wolański, jak donosiliśmy wówczas, przysypany gruzami, odniósł tak ciężkie obrażenia, że wezwane pogotowie stacyi ratunkowej odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Tu stan jego polepszył się o tyle, że odzyskał przytomność, — wobec czego lekarze przeprowadzili na nim operacyę. Przy operacyi stwierdzono, że Wolański odniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że nie ma dla niego ratunku i w istocie niebawem po operacyi zmarł.

÷ **Przebity nożem.** Ubiegłej nocy rozegrała się w ul. Snopkowskiej l. 19 krwawa scena. Oto czeladnik rzeźnicki, Jan Rucki, pokaleczył niebezpiecznie nożem „szewskim“ czeladnika kaflarskiego Jana Trucha, zadając mu siedem ran. Zagadkowe w tym wypadku było zachowanie się lekarza dyżurnego stacyi ratunkowej. Oto gdy agent policyi K., wezwał stacyę, aby się zajęła chorym, przybyły dziś rano o g. 9·15 lekarz, nie chciał nawet oglądnąć chorego, „bo... wypadek — jak mówił — zdarzył się w nocy“. Nie pomogły prośby i perswazye — lekarz odjechał — zostawiając silnie broczącego krwią, opiece boskiej.

☐ Kroniczka krakowska.

Walne zgromadzenie Sokoła odbyło się tu w niedzielę 21 b. m. pod przewodnictwem prezesa Turskiego. Na zgromadzeniu tem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę, przedłożoną przez wydział: „Uznając uniwersytet lwowski w jego założeniu i faktycznym stanie jako istotnie i wyłącznie polski, walne zgomadzenie Sokoła wyraża swą solidarność z całym ruchem, obudzonym w społeczeństwie ku odparciu nieuzasadnionych ruskich pretensyj i oburzających ataków, wyraża też uznanie gronu profesorów i naszej młodzieży akademickiej we Lwowie za podjętą obronę w naruszającej nasze prawa walce i łączy się z dalszą obroną tego narodowego posiadania, które zdobyliśmy własną przeszłością, kulturą i pracą“.

Przyjęto sprawozdanie wydziału, udzielono mu absolutoryum z rachunków i dokonano uzupełniających wyborów do wydzialu.

Wiec urzędników. Wiec blizko 70 urzędników podatkowych z zachodniej części kraju pod przewodnictwem p. Steczkowskiego ze Lwowa uchwalił utworzyć krakowską sekcyę krajowego stowarzyszenia urzędników podatkowych, mającego główną siedzibę we Lwowie.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem apelacyjnym rozprawa wskutek odwołania się p. Tad. Majewskiego, zasądzonego na miesiąc aresztu, zamienionego na grzywnę 150 kor. za obrazę czci p. Szatkowskiego. P. Majewski wniósł odwołanie od winy i kary, p. Szatkowski od zamiany aresztu na grzywnę. Wyrok zapadnie popołudniu.

Kasa Oszczędności. Tutejsza powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie, obchodziła w środę 25-letni jubileusz swej działalności. Odbyło się posiedzenie Wydziału Kasy pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Stefana Starzyńskiego i wysłuchało dorocznego sprawozdania Dyrekcyi, zaznaczającego, że instytucya rozwinęła się pomyślnie z bardzo drobnego Związku Zaliczkowego w Liszkach, a w styczniu 1877 przeniosła się do Krakowa. Dotychczas 184.838 stron złożyło 130,450.930 kor.; zaś 181.086 osób podniosło 114 690.931 koron tytułem zwrotów z odsetkami. Pożyczek na dobra tabularne udzielono 5,327.800 kor., na 1275 realności miejskich 15,731.221 kor., na 7613 realności włościańskich 6,991.917 kor. Razem 28,040.938 kor. W rzędzie 46 galicyjskich Kas oszczędności, powstała Powiatowa Kasa w Krakowie jako 18 z rzędu, a obecnie co do rozwoju zajmuje miejsce trzecie, zaraz po Gal. Kasie we Lwowie i Kasie oszczędności miasta Krakowa.

Według sprawozdania za rok zeszły, wkładki wynoszą 22,283.225 kor.; obrót kasowy wynosił w roku 1906 kwotę 63,372.834 kor.; w przecięciu dziennie kor. 211.242. Ogólny zysk wynosi 139.070 kor., a fundusz rezerwowy 922.862 kor. Wydział przyjął sprawozdanie Dyrekcyi do wiadomości i na wniosek komisyi kontrolującej udzielił jej absolutoryum.

Z zysków wydział przeznaczył na cele powszechnej użyteczności w powiecie krakowskim: 1. Krak. tow. Oświaty ludowej 500 k.; 2. na zakupno książeczek jako nagrody pilności dla dzieci w szkołach pow. krakowskiego 300 k.; 3. na ochronkę dla małych dzieci w Łobzowie 500 k.; 4. na misye katolickie 400 k.; 5. dla zakładu p. Żurowskiej dla sierót 500 k.; 6. na seminaryum uczniów przygotowujących się do stanu duchownego 600 k.; 7. Tow. Bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych w Krakowie 500 k.; 8. na naprawę dróg w powiecie celem dostarczenia ludności zarobku 6000 k.; 9. dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 300 k.; 10. na Przytulisko weteranów 1863 r. 300 k.; 11. na straże pożarne w powiecie 500 k.; 12. na zakład ks. Siemaszki dla zaniedbanych chłopców 200 k.; 13. na szerzenie studzien w powiecie 1000 k.; 14. dla Rady opiekuńczej nad opuszczonemi dziećmi 500 k.; 15. na nowe ochronki dla dzieci włościańskich z okazyi jubileuszu 20.000 kor.

⌗ Krwawe walki w Łodzi.

Robotnicy dwudziestu kilku fabryk uchwalili rezolucye, potępiające walki bratobójcze, rezolucye te jednak mało pomagają — zabójstwa są wciąż na porządku dziennym. W ostatnich dniach padł między innymi profesor gimnazyum polskiego Grainert, syn literata publicysty, oraz buchalter fabryczny St. Besser, narodowiec.

Organizacye robotnicze mają zamiar zwołać ogólną konferencyę delegatów z fabryk, która ma zająć się zabójstwami; starania u władz o pozwolenie już rozpoczęto; konferencya odbędzie się prawdopodobnie 24 bm. przy udziale około 300 delegatów.

Narodowy Związek robotników wydał w tej sprawie następującą odezwę:

„Ukazała się proklamacya, podpisana przez lewicę P. P. S,, S. D. i Bund — mówi odezwa. W proklamacyi tej jest wezwanie, aby ogół robotników po fabrykach wybrał delegatów, którzyby na konferencyi obmyślili sposób przerwania walk bratobójczych. Potępiając wszelki teror, stosowany za przekonania polityczne względem własnego społeczeństwa, dążąc wszelkiemi siłami do położenia kresu ohydnej walce, która strasznym ciężarem legła na klasę robotniczą, z uznaniem witamy ten dowód upamiętania się wyżej wspomnianych organizacyj robotniczych socyalistycznych.

„Jeżeli tylko dążenia te są szczere, nic nie staje na przeszkodzie, aby ohydne mordy należały do przeszłości. Gdy padły pierwsze trupy, w szeregu odezw wskazywaliśmy niejednokrotnie, że tylko porozumienie

się ogółu robotników kres położyć może wstrętnym zabójstwom. Odpowiedzialność za setki ofiar ze stron obu niechaj spadnie na tych, co od takiego porozumienia dytychczas się usuwali!

„Ponieważ pogląd nasz na sprawę tę ani na jotę się nie zmienił, wzywamy robotników, aby na ogólną konferencyę przystali, aby wybrali godnych zaufania delegatów, którzyby całą siłą poparli dążenia do pokoju i tym sposobem zapewnili ukojenie krwią tylu ofiar zbryzganej nieszczęsnej Łodzi robotniczej!“

Prof. Franciszek Neuhauser i Sp-ka we Lwowie, Batorego 11, parter: Fortepiany — pianina — fisharmonie. 1580

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Bawi w Krakowie komisarz kryminalny z Berlina Waldemar Müller i konferuje z sędzią śledczym dr. Jendlem w sprawie znanego oszustwa polegającego na zaopatrywaniu austryackich papierów wartościowych starymi stemplami pruskimi i wprowadzaniu ich na niemieckie targi pieniężne.

Sekcya szkolna rady miasta Krakowa uchwaliła wysłać na wystawę lekarsko-przyrodniczą we Lwowie przedmioty z zakresu urządzeń gminnych dla utrzymania zdrowia oraz z grupy wychowania młodzieży.

Komisya strajkowa medyków ogłasza: Na podstawie oświadczeń rektora, dziekana, oraz profesorów Marchlewskiego i Maziarskiego, że żądania nasze zostały o tyle zaspokojone, że ci ostatni mogą rozpocząć ćwiczenia z chemii i histologii zupełnie normalnie dla wszystkich kolegów i koleżanek zapisanych na nie, uważamy obecny strajk za zażegnany i wzywamy wszystkich kolegów i koleżanki, aby od dnia dzisiejszego rozpoczęli uczęszczanie na wszystkie wykłady, poprzednio objęte strajkiem.

Franciszek Józef I w Pradze.

Praga. (TBK.) Cesarz był w niedzielę o g. 8 rano na mszy św., odprawionej w kaplicy zamkowej przez kardynała Skrbenskiego.

Wieczór odbył się obiad dworski, w którym wzięło udział wiele wybitnych osobistości z kraju.

Praga. (TBK.) Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal przybył wczoraj wieczorem do Pragi.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) Przy wczorajszych wyborach do parlamentu w Madrycie, republikanie zyskali na terenie. Podczas aktu wyborczego rozbito dwie urny i zamknięto jeden z lokali wyborczych. Na prowincyi wybrano 119 kandydatów rządowych i 34 liberałów kez kontrkandydatów.

Do „Correspondantija“ donoszą z Barcelony, że podczas skrutyniuni przyszło między wyborcami do bójki, w ciągu której jedną osobę zabito, a dwie zraniono.

Wybory.

Praga. (TBK.) W młodoczeskich i staroczeskich dziennikach ogłoszono wydaną przez wykonawcze komitety tych stronnictw wspólną odezwę wyborczą i listę kandydatów do Rady państwa z Czech.

Odcięci od świata.

Insbruk. (TBK.) Miejscowość Hinterriss (w Tyrolu, nad granicą bawarską) jest skutkiem zaspów śnieżnych od 7 tygodni odcięta od reszty świata. Daje się odczuć brak środków żywności.

Z Francyi.

Paryż. (TBK.) Jak donoszą z Orleanu, biskup tamtejszy odmówił udziału w obchodzie ku czci Joanny d'Arc z powodu wydanego przez prezydenta ministrów Clemenceau zakazu niesienia w uroczystym pochodzie insygniów kościelnych i z powodu udziału wolnomularzy w obchodzie.

Marsylia. (TBK.) Strajkujący pomocnicy piekarzy postanowili wrócić do pracy.

Polityka i dyplomacya.

Rzym. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, król Edward odstąpił od zamiaru przybycia do Rzymu. Czy zapowiedziana podróż króla hiszpańskiego Alfonsa do Rzymu przyjdzie do skutku, nie jest jeszcze rzeczą wyjaśnioną.

Jeden z prałatów wobec dziennikarzy miał oświadczyć, że król hiszpański przybędzie do Rzymu dopiero wtedy, kiedy już nie będzie katolikiem, wówczas zaś, kiedy nie będzie katolikiem, przestanie być również królem hiszpańskim.

Madryt. (Tel. wł.) Premier ministrów zaprzeczył w sposób kategoryczny jakoby król Alfons miał się udać do Włoch.

Zatonięcie statku.

Petersburg. (TBK.) Podczas przejazdu z jednego brzegu Newy na drugi zatonął onegdaj późno wieczór stary parowiec „Archangielsk“, skutkiem zderzenia z krą. Na pokładzie było 60 osób, przeważnie robotników.

Petersburg. (TBK.) Z jadących na „Archangielsku“ osób zdołano uratować tylko 14. Ogromne kry, gwałtowny prąd rzeki, ciemności, utrudniały ratunek; dotąd wydobyto 2 trupy.

Petersburg. (TBK.) Pierwsze sprawozdanie policyine o liście ofiar z „Archangielska“ było przesadzone. Jak ostatecznie stwierdzono, straciło życie 25 osób. Gdy późno w nocy, nadpływające kry z jeziora Ładogi otoczyły parowiec, powstała na pokładzie panika; wołanie o ratunek słyszano na poblizkich okrętach finlandzkich, które pospieszyły na pomoc, ale zastały parowiec już tonący i wyratowały tylko 15 osób, w tem 3 kobiety.

Odpowiedzialność za katastrofę spada na policyę rzeczną, która zezwoliła na używanie nienadającego się już do żeglugi parowca.

Ugoda.

Budapeszt. (Tel. wł.) Większość dzienników ogłasza komentarze do mowy br. Becka o ugodzie podkreślając różnicę, jaka każdego uderza, porównując mowę br. Becka z wywodami ministra Koszuta. „Budap. Naplo“ ogiasza artykuł, w którym wprost powiada, że br. Beck zdyskredytował Koszuta. Mowa br. Becka jest godną męża stanu, podczas gdy wywody Koszuta budzą tylko ubolewanie, gdyż otumaniają naród.

„Budap. Hirlap“ konstatuje, że pertraktacye, jakie się jeszcze będą toczyć w sprawie ugody w Budapeszcie, obecnie po mowie br. Becka nie zapowiadają się korzystnie.

Opozycyjny dziennik „Az Ujsag“ pisze, że br. Beck wywodami swoimi wprost zaprzeczył temu co twierdził Koszut.

Duma.

Petersburg. (TBK.) Wszystkie dzienniki przynoszą wiadomość o blizkiem rozwiązaniu Dumy, do czego jednak na razie nie ma bezpośredniego ważnego powodu. Pogłoski te opanowały opinię publiczną.

Anarchia.

Petersburg. (TBK.) W Tambowie do dyrektora seminaryum, zakonnika Symona, gdy szedł z kościoła do domu, dano strzały rewolwerowe i ciężko go zraniono. Sprawca zamachu umknął.

Petersburg. (Tel. pryw.) Przybywają tu codziennie pociągi z więźniami z Wilna, Witebska, Rygi, Warszawy i innych miast.

Warszawa. (T. pryw.) Oprócz współpracowników „Jutra“ pp. Szechnowskiego i Goldringa-Powojczyka, aresztowano nocy onegdajszej jeszcze kilkanaście osób, pomiędzy niemi pp. Kamińskiego, Ebera, Erdelmana, Garszyńskiego i pannę Rymszównę. Pana Szachnowskiego i pannę Rymszównę później wypuszczono na wolność, resztę aresztowanych umieszczono w więzieniu. Przyczyna aresztowania niewiadoma.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na dworcu warszawskim aresztowano 5 osób, w tej liczbie 3 kobiety. Te otwarcie wyznały, że należą do bojowej organizacyi socyalistów-rewolucyonistów.

Walki w Łodzi.

Łódź (Tel. pryw.). Dzienniki donoszą bliższe szczegóły o zastrzeleniu malarza Grajnerta (profesora w gimnazyum polskim). Mianowicie o godz. 3 popoł. w sobotę, ulicą Wólczańską wracał z gimnazyum do domu 29-letni artysta malarz, nauczyciel rysunków w gimnazyum polskiem, Edward Grajnert. Na rogu ulicy Benedykta podeszli do niego trzej młodzi ludzie. Dwaj z nich pochwycili artystę za ręce, a trzeci strzelił do niego dwa razy z rewolweru i położył go na miejscu trupem. Zbrodni dokonano w środku miasta, w jasny dzień. Dwaj napastnicy uciekli, trzeciego ujęto przy pomocy pewnego robotnika. Ujęty zeznał, że nazywa się Aleksander Grobelli, liczy lat 20, jest robotnikiem bez zajęcia. Po długiem wypieraniu się przyznał się do morderstwa i wymienił nazwiska wspólników zbrodni. Pytany o przyczynę morderstwa, zeznał, że go ktoś do tej zbrodni namówił i za nią zapłacił.

O godz. 5 popoł. jacyś nieznani ludzie wywieźli Grobellego dorożką na pusty plac przy ul. Łąkowej i kazali mu tam stanąć i nie ruszyć się. Rozległa się komenda, padło kilka strzałów rewolwerowych, poczem Grobelli padł na ziemię. Wkrótce przybyło pogotowie ratunkowe i odwiozło go w agonii do szpitala, gdzie w kilkanaście minut zmarł.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbył się z inicyatywy praskiego i litomierzyckiego Związku pracodawców budowlanych, przy udziale przedstawicieli wszystkich części państwa kongres państwowy pracodawców budowlanych z Austryi. Przedmiotem obrad było między innemi uregulowanie czasu pracy przy budownictwie, dopuszczalność pracy akordowej, uznanie mężów zaufania, sprawa utworzenia państwowej organizacyi pracodawców budowlanych w Austryi. Jednomyślnie uchwalono założenie tej organizacyi.

Insbruck. (TBK.) Pomocnicy szewscy zastrajkowali dziś z powodu żądań w sprawie płacy.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz nadał kompozytorowi Kamilowi Saint-Saënsowi w Paryżu austryacko-węgierską odznakę honorową dla sztuki i umiejętności.

Rzym. (TBK.) Papież przyjął wczoraj na posłuchaniu ks. biskupa tarnowskiego, dra Wałęgę.

Londyn. (TBK.) Do „Standardu“ donoszą z Kairu, że tłum zaatakował wczoraj wozy tramwajowe, którymi podczas strajku służby tramwajowej chciano ruch utrzymać i wyrządził wielkie szkody. Wobec podstawy niższych warstw ludności, trzymano wczoraj w pogotowiu angielskie wojska. Dziś mają głównemi ulicami miasta przeciągać patrole wojskowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Mont. Ztg.“ donosi, że radca dworu, br. Fries, prowizorycznie objął kierownictwo sekcyi, jaką dotychczas miał szef sekcyi, dr. Stibral. W miejsce br. Friesa, radca dworu Prantner obejmie kierownictwo kancelaryi prezydyalnej.

Wiedeń. (TBK.) Dziś aresztowano tutaj zastępcę austryackich i niemieckich firm w Japonii niejakiego Friedländera, poddanego tureckiego, który zainkasował w bezprawny sposób rachunki i kwoty pobrane przywłaszczył sobie, wyrządzając przez to firmom owym szkodę na przeszło 110.000 kor.

Belgrad. (Tel. wł.) Sprawa stosunków panujących obecnie w armii serbskiej, będzie niebawem przedmiotem dyskusyi w skupczynie. Wywody byłego szefa sztabu generalnego i głównego spiskowca Aleksandra Maszyna, mają zawierać wiele rzeczy prawdziwych.

Berlin. (Tel. wł,) „Berl. Tagebl.“ zaprzecza wiadomości, jakoby profesor Adolf Harnack miał być powołany w miejsce Studta na stanowisko pruskiego ministra oświaty.

Po zamknięciu numeru.

Bandę cyganów, złożoną z 31 osób obojga płci sprowadzono wczoraj w niedzielę do więzienia przy ul. Batorego. Bandę tę wśród niezliczonej ilości gawiedzi ulicznej sprowadzili żandarmi z Sokalskiego, — a aresztowano ją pod zarzutem rabunku, dokonanego na dworze p. Tadeusza Krzyżanowskiego w Uryczu. Bandę cyganów umieszczono w więzieniu śledczem, gdzie była sensacyą dnia.

Depesze handlowe z 22 bm.

Budapeszt, dnia 22 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8·48 do 8·49, pszenica na maj od 8·22 do 8·23, Pszenica na październik 8·47 do 8·48, Żyto na kwiecień od 6·74 do 6·75, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 7·05 do 7·06, owies na kwiecień 7·74 do 7·75, owies na maj 7·72 do 7·73, owies na październik 6·75 do 6·76, kukurudza na maj 5·49 do 5·50, kukurudza na lipiec od 5·55 do 5·56. Rzepak na sierpień 14·05 do 14·15.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.
Chęć kupna mierna.
Usposobienie lepsze.
Pogoda: piękna ale chłodno.

Komitet czarnej maski.

W Berlinie zdarzył się wypadek niesłychanie śmiałego zamachu rabunkowego i morderczego, stawiający w bardzo niekorzystnem świetle stosunki bezpieczeństwa w tem mieście, które dotychczas było tak dumnem ze swej policyi i z poczucia prawa swojej ludności. Historya „Komitetu czarnej maski“ pozostawia daleko poza sobą najbardziej romantyczne epizody rozbójnicze z życia miast, jak: Paryż, Londyn lub Neapol.

Mianowicie do mieszkania 60-letniego duńskiego poddanego Hermana Tidemanda, reprezentanta fabryk drzewnych, przy Königraetzerstrasse nr. 87 zadzwonił ktoś przed paru dniami o godzinie 9 wieczorem. Kiedy Tiedemand drzwi otworzył, wszedł do mieszkania jakiś młodzieniec, który zapytał o niego, a następnie podał mu list. Tidemand rozdarł kopertę i zaczął czytać... wyrok śmierci na siebie, który natychmiast zostanie wykonany, jeżeli oddawca listu nie otrzyma od niego 500 marek. List podpisany był przez „Komitet czarnej maski“. Tiedemand podniósł oczy na oddawcę i ze zdziwieniem spostrzegł, że tymczasem nałożył czarną maskę na twarz i dobył rewolweru z kieszeni. Kiedy Tiedemand zapytał go czy zwaryował, napastnik krzyknął „ręce do góry!“ a następnie strzelił do Tidemanda trzykrotnie, raniąc go lekko w oba ramiona i w piersi. Tidemand pobiegł do okna, otworzył je i począł wołać o pomoc.

Tymczasem na dole przed bramą stała dorożka, a w niej siedział drugi jakiś młodzieniec, który starał się nadbiegającą publiczność odprawić wołając, że „ten biedaczysko, tam na górze, zwaryował“. Wnet potem jednak wyskoczył z dorożki i zniknął.

Równocześnie sprawca zamachu starał się odciągnąć Tiedemanda od okna, i w tem szarpaniu się rewolwer wypalił raz jeszcze, a kula przebiła napastnikowi rękę w stawie, czyniąc go niezdolnym do walki. Nadbiegła publiczność i policya ubezwładniły go do reszty, poczem odstawiono go do szpitala.

Tidemanda, po opatrzeniu, pozostawiono w domu. Oświadczył on, że napastnika nie zna i nigdy go nie widział, policyi jednak udało się wnet przeprowadzić stwierdzenie, kto jest sprawcą napadu. Jest to mianowicie 19 letni robotnik Emil Busse, zamieszkały u swego ojczyma w Charllottenburgu.

Busse już przedpołudniem tego samego dnia próbował przeprowadzić inne napady, podobne do wykonanego na Tidemanda. Mianowicie najął dorożkę i pojechał do miejscowości pod Berlinem Wansee. Tam próbował wedrzeć się do czterech will, jednak go nie wpuszczono.

Powrócił więc, ciągle tą samą dorożką, do Berlina. Po drodze kazał nagle stanąć i zabrał jakiegoś innego młodego człowieka. Z nim pojechał najpierw na Luisenstrasse pod nr. 22, wszedł sam do kamienicy i wnet wyszedł z powrotem. Potem ciągle ze swym towarzyszem pojechał na Königgrätzerstrasse 87, gdzie wykonał zamach na Tidemanda.

Co do Bussego policya stwierdziła, że dotychczas

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.
ASFALT GORĄCY DO IZOLACYI FUNDAMENTÓW
PAPA DO KRYCIA DACHÓW
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów
SMOŁA DESTYLOWANA do dachów i drzewa
ASFALT do oszczania zawilgoconych ścian, niszczy grzybek drzewny w budynkach
PŁYTY izolacyjne do fundamentów

nie był karany i że wedle zapewnień swej matki i ojczyma prowadził życie bardzo porządne. Wraz ze swoim ojczymem był zajęty na śląskim dworcu kolei przy myciu wagonów, a na 14 dni przed zamachem przeniesiono go na dworzec grunewaldzki do tego samego zajęcia.

Bardziej sensacyjną jeszcze formę przybrała historya ze zgłoszeniem się na policyę jednego ze spólników, niejakiego Richtera, byłego służącego domowego, który historyę „komitetu czarnej maski“ przedstawił w sposób następujący:

„Znalazłszy się bez pracy, włóczyłem się po ulicach Grunewaldu, kiedy spotkałem Bussego, który mi rozkazał, z rewolwerem w ręku, ażebym szedł za nim. Sprowadziwszy mnie na ubocze, zapowiedział, że wpisuje mnie pomiędzy członków „Komitetu czarnej maski“ i kazał mi przysiądz na czaszkę trupią, że poddam się statutowi Towarzystwa. Dowiedziałem się następnie, że Towarzystwo dzieli się na cztery sekcye: jedna od zwykłej kradzieży, druga od kradzieży z włamaniem, trzecia od wymuszenia, a czwarta od rabunku z bronią w ręku. Każdego zdrajcę Towarzystwo miało karać śmiercią, a nowo przybywający musi się wkupić „majstersztykiem“.

„Musiałem więc pomagać Bussemu przy włamaniu się do pewnego sklepu przy Potschdammerstrasse. Łup nasz przytem wyniósł 800 marek, a pieniędze zostały rozdzielone, przyczem Busse zabrał pewną kwotę na zasilenie kasy Towarzystwa“.

Richter był następnie zmuszony towarzyc szefowi bandy w szędzie, gdzie ten wynalazł willę dobrą do włamania się. Aż dopiero przedostatniego poniedziałku udało się nieszczęsnemu Richterowi wymknąć, a dowiedziawszy się z dzienników o rozbójniczym napadzie, popełnionym przez Bussego w towarzystwie innego spólnika, zdecydował się odsłonić policyi całą tajemnicę „Czarnej maski“ — o ile mu była wiadoma. Jednakże nie był wstanie podać szczegółowych informacyj o miejscu zebrań Związku, ani o oznakach jego członków, gdyż sam nie był jeszcze dopuszczony o tyle do tajemnicy. Policya jednak berlińska sądzi, że zdoła sama wyłapać innych wspólników.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

kupuje i sprzedaje w drodze komisowej różnego rodzaju towary, w szczególności ropę i naftę i udziela zaliczki na takowe. 240

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów.

Wiedeń. (TBK.) W sprawozdaniu ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów w połowie kwietnia br. czytamy:

Po długiej, łagodnej jesieni nastąpiła z początkiem grudnia nadzwyczaj ostra, burzljwa zima z obfitymi śniegami we wszystkich krajach monarchii. Zwłaszcza w górach spadły tak ogromne masy śniegu, jakich od szeregu lat nie było, i leżały na stokach północnych do początków kwietnia, a gdzieniegdzie są jeszcze do dzisiaj. W dolinach po roztopach następowały ponowne śniegi. Śnieg spadł przeważnie na otwartą, niezamarzniętą ziemię, wskutek czego niejednokrotnie ozimina wymarzła i namnożyło się myszy. Druga połowa marca i początek kwietnia były po większej części łagodne. Wegetacya jednak pozostała w porównaniu z latami normalnymi o 3 tygodnie w tyle. Na Bukowinie i w części w Wschodniej Galicyi była ziemia przeważnie przez całą zimę głęboko zamarznięta i przykryta wystarczającą warstwą śniegu, która po ostatnich deszczach znikła szybko.

Stan pszenicy ozimej określić można — o ile da się obecnie ocenić — na ogół jako zadowalający i zasiewy są wprawdzie z powodu braku ciepła jeszcze słabe, przezimowały jednak przeważnie dobrze i przy sprzyjającej pogodzie mogą się rychło poprawić.

Żyto natomiast we wszystkich bez wyjątku krajach przezimowało źle i musi być w wielu wypadkach przeorane lub zastąpione zbożem jarem. Myszy i gąsienice wyrządziły — zwłaszcza w Czechach i na Morawii — dużo szkody. Rzepak, którego uprawa znacznie zmalała, jest na ogół dobry, z wyjątkiem okolic nizko położonych, w których ucierpiał skutkiem wilgoci. Odosobnione wypadki wymarznięcia zaszły tylko w Galicyi zachodniej i na Morawii. Koniczyna przezimowała dosyć dobrze z wyjątkiem Czech, Morawii i niektórych okolic północnego Tyrolu, a w krajach alpejskich i na Ślązku ucierpiała od szkodników. Łąki przetrwały zimę na ogół dobrze, lecz myszy wyrządziły tu i ówdzie wielkie szkody. W południowym Tyrolu a częścią w Pobrzeżu i Dalmacyi ogromny brak wilgoci; tam jak i w poszczególnych okolicach Czech i Morawii zaszkodziły wielce suche mrozy. W niektórych natomiast powiatach Morawii łąki stoją pod wodą. W całej Galicyi, w krajach Alpejskich i Pobrzeżu, panuje wielka obawa braku paszy. Pewnem jest, że puszczenie bydła na paszę, nawet w pomyślniejszych okolicach, nastąpi niezwykle późno z powodu zimnej wiosny.

Spóźniona bardzo na ogół uprawa roli pod zasiewy jare jest wszędzie w pełnym toku. Ukończono zasiewy wiosenne tylko na Pobrzeżu, w Dalmacyi, w pewnej części Dolnej Austryi i Karyntyi. W wielu okolicach musiano roboty przerwać z powodu niepogody.

Kartofle wczesne zasadzono już przeważnie w krajach południowych; w północnych i wschodnich sadzenie dopiero zaczęto; w zachodniej Galicyi doznały młode pędy szkód od przymrozków. Główny okres sadzenia kartofli późniejszych przypada powszechnie na ostatnich dziesięć dni kwietnia i pierwszą połowę maja.

Również rozpoczęto dopiero uprawę buraków cukrowych.

Chmiel przezimował dobrze i jest silnie rozwinięty.

Drzewa owocowe mają prawie we wszystkich krajach zalążki obfitego kwiecia i rokują obfity zbiór, zwłaszcza grusze i czereśnie. Młode drzewa owocowe, ucierpiały wielce z powodu ostrych mrozów, szczególnie morele, brzoskwinie i gruszki. Bardzo wielkie szkody wyrządziły w szkółkach zające, znaczną część młodych drzewek musiano zniszczyć.

Gąsienice wyrządziły wielkie szkody w Górnej Austryi, w krajach sudeckich i we wschodniej Galicyi.

Na liczne zażalenia krak. przemysłowców, dotyczące doręczenia poczty porannej dopiero około g. 10—11 zamiast około g. 8—9, a poczty popołudniowej dopiero około g. 5—6 zamiast około g. 3—4, zwrócił się świeżo „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, oraz do ministerstwa handlu o rychłe zaradzenie złemu. Gdy liczbę listonoszów wskutek starań krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, popartych także przez dyrektora „Związku fabrycznego“, już podniesiono z 40 na 60, przyczyna złego leży obecnie tylko w szczupłości lokalów, w których odbywa się rozdzielanie korespondencyi, wskutek czego listonosze nie mogą z budynku pocztowego dla doręczania listów wcześniej wychodzić. Lwowska dyrekcya poczt i telegrafów, uwzględniając tę okoliczność, już przed dwoma laty przedłożyła ministerstwu wniosek na rozszerzenie i zaadaptowanie gmachu pocztowego, który jednak dotąd niestety załatwienia się nie doczekał. Obecnie dyrekcya wniosek swój ponowiła, uwzględniając w nim jeszcze o wiele dalej, niż przed dwoma laty, idącą konieczność rozszerzenia i zaadaptowania budynku pocztowego. Sprawę tę, doniosłą dla krakowskiego świata przemysłowego i handlowego, poparł obecnie w ministerstwie handlu, oraz w biurze ministra dla Galicyi osobiście dyrektor poczt i telegrafów, niemniej jak dyrektor „Związku fabrycznego“.

Eksport wyrobów galicyjskich do Poznania. „Liga Pomocy przemysłowej“ zwraca ponownie uwagę wszystkich galicyjskich wytwórców na szerokie pole zbytu dla niektórych artyknłów galicyjskiej produkcyi, jakie się otwiera w drodze eksportu do Księstwa Poznańskiego.

Wzmożony ucisk pruski wywołuje u ogółu kupiectwa polskie w Księstwie dążność do zaopatrywania się w Galicyi i Królestwie w towary nie wyrabiane przez firmy poznańskie polskie. Szczególnie artykuły charakterystycznie nasze i odrębne swojską cechą polskości jak kilimy, hafty serdaki, majolika, zabawki, wyroby galanteryjne itp. znajdują duży zbyt i mimo cła odpowiednią cenę. Jako przykład poważnych widoków tego eksportu może posłużyć, że jedna firma, a to: dom towarowy Ignatowicza w Poznaniu potrzebuje rocznie kilka tysięcy serdaków.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 22 kwietnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramow loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·80 do 9·—, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto na terminy 0·— do 0·—. Owies obroczny gotowy 9·30 do 9·50, Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 7·70 do 8·—, jęczmień browarniany od 8·20 8·07. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·70 do 8·20. groch do gotowania 9·50 do 11·—, Wyka 6·50 do 6·75. Bobik 7·25 do 7·50. Hreczka —·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, konicz. szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 40·75 do 41·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23·— do 23·25.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 19 kwietnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 625 sztuk, b) jałownika 87 szt., c) cieląt 360 szt., d) owiec i kóz — szt. e) nierogacizny 270 szt. — razem 1348 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za szt. od — do — kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od 77 do 86 kor. krowy od 76 do 80 koron — buhaje od 78 do 85 koron. cielęta jałownik po 68 do 72 kor., cielęta wagi od ——— kl. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 28 do 56 kor., nierogacizna — do — kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 do 130 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po — do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1128 sztuk, na eksport bydła rogatego 80 sztuk, nierogacizny 41 sztuk pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 99 sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

„Tlen“ Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“

„Tlen“

Woda kolońska

Fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i dostylaje wodę kolońską, nie ustępującą oryginalnej.

Gdy wieść poszła, że wodę taką robią w „Tlenie“,
Fabrykanci z Kolonii popadli w omdlenie
A gdy własna ich woda nie mogła ocucić,
Kupiono wodę w „Tlenie“, by im życie wrócić.

Grosz na Szkołę Ludową od każdego flakonu. 2534

Papiery kancelaryjne. rysunkowe, maszynowe i listowe — nagłówki na listach i kopertach. oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne — poleca najtaniej SEYFARTH i DYDYŃSKI we Lwowie, przy placu Maryackim. 4534

DOSTAWCA Związku c. k. urzędników państwowych.

Najstarszy i najtańszy w Galicyi Magazyn ulepszonych SINGERA MASZYN do szycia

pod firmą **R. PAWŁOWSKI** w Krakowie Rynek 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszych konstrukcyi, z najlepszych światowej sławy fabryk.

Specyalność! Ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane, nadające się także wybornie do haftów białych i wypukłych, których żadne inne maszyny wykonywać nie potrafią. **Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie**, na wszystkich wystawach premiowane najwyższemi nagrodami. — Szyją nadzwyczaj lekko i zawsze nawet po długoletniem używaniu zupełnie cicho.

Do nabycia wyłącznie tylko w moim składzie maszyn. — Bezpłatne kursa nauki haftów w miejscu i na prowincyi. Żądajcie cenników wraz z historyą maszyn do szycia i nadsyłajcie zamówienia wprost do mnie, gdyż domokrążnych agentów nie wysyłam. Przesyłki opłacam aż do końcowej stacyi kolejowej. UWAGA! Nie używam więcej przy mojej firmie dopisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci ś. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „J. Iwanicki“ nic mnie nie łączy. 850

Poszukuje się:

a) pomocnika handlowego, stenografa, piszącego biegle na Remingtonie, który pracował już w biurach handlowych (lub panny z takiemi samemi kwalifikacyami)
b) buchaltera
c) podróżującego dla działu techniczno-maszynowego.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków pod I. H. C. 888 do Biura dzienników Sokołowskiego. 4550

Owoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdem pudełku i na każde, pastylce był napis **E. GRILLON**.

W PARYŻU, 33, rue des Archives *i we wszystkich aptekach.*

KONKURS

W Syndykacie Towarzystw rolniczych w Krakowie jest do obsadzenia natychmiast posada **głównego buchaltera.**

Kandydaci, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia i mogą się wykazać wyższem wykształceniem zawodowem oraz świadectwami i poleceniami większych domów handlowych winni wnieść pisemne podania należycie udokumentowane (odpisy świadectw) najdalej do dnia 1 maja b. r. na ręce Dyrekcyi Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie (Hotel centralny) która poda bliższe warunki. 4586

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W poniedziałek dnia 22 kwietnia 1907 r.

Dama od Maksyma

krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau; przekład Ludwika Sliwińskiego.

Początek o godzinie 7·— wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 30 kwietnia: **Marta Bellverte,** ze swoimi syberyjsk. niedźwiedziami. **Herman Frey and the Cousins,** sł.etch ameryk. — **Mlle. Mary.** — Humoryst. metamorfozy świetlane. — **Spleen,** groteska w 1 akcie. 14 nowości Vitograph. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Ptonna, Karola Ludwika 5. 3625

Ul. Kościuszki 1 (I piętro) (Telef. 999)

KAWIARNIA BREITMEYERA

Dziś i codziennie koncert. 4421

Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny.

NAJLEPSZE NASIONA

rolne, warzywne i kwiatowe — poleca 2521

M. WOLIŃSKI LWÓW plac Maryacki l. 3

Zakład rytowniczy **Maksa Glasermana**

LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonywa gustownie i tanio: **stampilie kauczukowe** i metalowe, marki pieczątkowe, numeratory i stampilie datowe, obcęgi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampilii. 209

PAPIER WLINSI

Nieomylny środek

dla szybkiego uleczenia KATARU, GRYPY,

FRTACYJ PIERSIOWYCH, CHORÓB GARDŁA i BOLÓW REUMATYCZNYCH w **PARYŻU**, rue de Seine 41 167

We Lwowie w aptece p. Ruckera i w wielu innych. W Krakowie w aptekach p. Redyką i Wiszniewskiego.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza okręgowego w Starejsoli rozpisuje Wydział Rady powiatowej w Starym Samborze konkurs.

Do okręgu sanitarnego w Starejsoli należą gminy i obszary dworskie: Bąkowice, Berezów, Chyrów, Felsztyn, Grodowiec, Laszki murowane, Posada chyrowska, Posada felsztyńska, Polana z Śliwnicą, Słochynia, Stararopa, Starasól, Suszyca wielka, Szumina i Wola rajnowa.

Płaca roczna wynosi 1.200 koron, ryczałt na objazdy ustanowiony przez Wydział krajowy wynosi 650 koron, nadto gmina Starasól płaci za spełnienie obowiązków lekarza miejskiego rocznie 400 koron, płatnych w miesięcznych ratach. Lekarz okręgowy obowiązany będzie utrzymywać aptekę domową. — Podania, które wnosić należy do Wydziału powiatowego w Starym Samborze najpóźniej **do dnia 1. czerwca 1907** mogą być pokryte następującemi dokumentami:

1) Dowodem obywatelstwa austryackiego.
2) Dyplomem doktora medycyny.
3) Świadectwem, że petent przynajmniej 2 lata po ukończeniu studyów odbywał praktykę lekarską.
4) Świadectwem zdrowia.

Stary Sambor, dnia 21. kwietnia 1907.

Z Wydziału Rady powiatowej

WASYŁKIEWICZ, prezes

1 i 15 maja

następne 3 ciągnienia.

Główne wygrane: 4342

1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	6 losów 15 ciągnień w roku
1 los węg. czerw. krzyża	K. 40.000, 20.000	
1 los włoski czerw krzyża	Lr. 20.000, 35.000	
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	
1 los Serbski tytoniowy	Fr. 100.000	
1 los Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000, 20.000	

Cena kor. 224 w 32 ratach mies. po kor. 7. — Prawo gry natychmiast. — Gazeta losowań i czeki **darmo.**

Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 8.

14 koni do sprzedania

2 klacze stadne pełnej krwi ang. ze źrębiętami i źrebne po Bruce Lowe. — 2 konie wierzchowe 4-letnie 167 cm. po Kaiserze i Balhicie. — 10 źrebiąt 3-letn. po Balhicie. 4604

Władysław Fibich, Krukienice.

Sensacyjna broszura francuska

o Rusinach 3032

pojawiła się w tłumaczeniu polskiem p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu“

Skład główny w Księgarni Polskiej, Cena 1 kor.

Na sezon budowlany

poleca: 4441

Instrumenta niwelacyjne, uniwersalne, z wszystkich fabryk, łuty miernicze, taśmy, libelle, piony, miary wszelkiego rodzaju, pantometry, pryzmaty itp. — Wszelkie okulary, cwikiery, binokle, przyrządy fizykalne, geodezyjne itp. po najumiarkowańszych cenach.

Adolf Silberstein

optyk i mechanik

Lwów, ul. Karola Ludwika 9 i róg ul. Sykstuskiej.

Męzkie i damskie

płaszcze gumowe

i lodenowe, peleryny, prochowniki i zarzutki

w wielkim wyborze

poleca po najprzystępniejszych cenach

— MAGAZYN —

„a la ville de Paris“

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11. 4485

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1,** poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg
Portoriko prima 65 „ „ „ „
Ceylon wyśm. 75 „ „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „ „
„ perłówka 90 „ „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1·40 ct pół kg.
Moning familijna 1·60 „ „ „
Kaysow dobor. 1·80 „ „ „
Souchong wyśm. 2·— „ „ „
„ najlep. 2·50 „ „ „
Kintuk arom. 3·— „ „ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Proszę żądać!

gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwe niklowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z łańcuszkiem i futerałem skórzanym k. 4·—, 3 sztuki k. 11·50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7·60, prawdziwy srebrny łańcuszek, ważący 15 gramów k. 2·50. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 91

IZBA ZLECEŃ

dyrektora Makarewicza, plac Dąbrowskiego 5, pośredniczy w kupnie, sprzedaży majątków, realności, kamienic, placów, tudzież w wydzierżawianiu folwarków. 1742

Nowo otworzony

Magazyn modnych, pięknych i trwałych ubiorów męskich

pierwszy chrześcijański

we Lwowie, ulica Akademicka l. 12

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności, prosząc o łaskawe poparcie. Magazyn nasz opiera się:

1) na rzetelności i stałych cenach,
2) na bardzo nizkich cenach jakie dotychczas nie były w żadnym sklepie.
3) na najlepszych i modnych towarach.

Ponieważ postanowiliśmy konkurować ze wszystkimi podobnymi składami, dlatego sprzedajemy wszystkie towary z 5% zyskiem. co dotychczas nigdy nie bywało.

Z wysokim szacunkiem

4578 *JUL. GIZELLA Lwów. Akademicka 12.*

Drukarnia i Stereotypia „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19 — wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol. w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

poleca **nowe wydawnictwa** własne i komisowe

4091		Koron
Berent Wacław.	**Próchno**, powieść współczesna. Wydanie 2-gie	5·20
Bojanowski Stefan.	**Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt**	1·—
Bolesławita.	**Nad modrym Dunajem.** Nowela	1·20
Brzeziński Józef.	**Szparagi i ich racyonalna hodowla.** Wydanie 2-gie przejrzane i powiększone	1·50
Corneille P.	**Cyd.** Tragedya w 5 aktach. Tłumaczył St. Wyspiański	3·—
Dąbrowski Tomasz ks.	**Kazania o Męce Pańskiej na trzy posty.** Wydanie 4-te	2·40
Dubiecki Maryan.	**Romuald Traugutt** i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863—1864. Wydanie 2-gie powiększone. Z 3 ryc.	4·—
Gawalewiczówna Gustawa (Toporczanka).	**Listki.** Urywki korespondencyi. Z przedmową Bol. Prusa	2·—
Giliński Kazimierz.	**Królewska pieśń**	20·—
Goyski Maryan.	**Sprawa zastawu ziemi dobrzyńskiej** przez Władysława Opolczyka i pierwsze lata sporu (1391—1399). Szkic hist.	2·50
Grabowski Tadeusz dr.	**Eliza Orzeszkowa.** Szkice jubileuszowy	—·60
Halny A.	**Duchy rewolucyi**	—·70
Jeske-Choiński Teodor.	**Błyskawice.** powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej	4·—
Konopacki Leszek.	**Poezye**	2·—
Korzon Tadeusz.	**Kim i czem był Kościuszko.** Opowiedział to krótko i jasno... Obrazki zaś objaśniające, druk i papier opłacił August Iwański.	1·—
Koskowski Bolesław.	**Niebezpieczeństwo niemieckie**	1·—
	— **Polityka gminna:** Rozwój życia gminnego. Obszar terytoryalny gminy wiejskiej. Sprawy szkolne. Sprawy robotnicze. Polityka gruntowa. Kwestya mieszkaniowa. Podatki. Ochrona stanu średniego. Komunikacya. Przedsiębiorstwa. Stosunki zdrowotne. Zakłady kredytowe. Komisye socyalne	3·20
Krasiński Zygmunt.	**Pisma.** Wydanie nowe zupełne. Ułożone, opatrzone wstępem i objaśnieniami przez Henr. Gallego 4 t. K 5·—. Na wel.	8·—
Lubecki Kazimierz.	**Illustrowane sonety rzymskie**	2·50
Maryan.	**Z ostatnich dni.** Poezye	2·50
Maryański Modest.	**Przewodnik polsko-angielski i słownik polsko-angielski** dla wychodźców polskich i przybyszów do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wydanie 2-gie. Karton	3·20
Miś Wincenty ks.	**Czy małżeństwo jest nierozerwalne?**	—·80
Moszyński Jerzy.	**Obrachujmy się**	1·—
	— **Polityka narodowej demokracyi** na tle mowy kandydackiej pana Romana Dmdwskiego	—·40
Muzeum polskie:	Malarstwo. — Rzeźba. — Przemysł artyst. Wydawcy Feliks Kopera i Julian Pagaczewski. Rocznik I. Zeszyt VI—VIII po	2·—
Norkowska Marta.	**Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska,** zawierająca 1249 przepisów gospodarskich, z uwzględnieniem kuchni jarskiej. Z ilustracyami. Wydanie powiększone K 4·60. Karton	5·20
Nusbaum Józef.	**Wiadomości początkowe z biologii,** czyli nauki o istotach żyjących. Przeznaczone dla uczącej się młodzieży. Z 48 rysunkami w tekście. Wyd. 2-gie popr. i rozszerzone. K. 1·60. Kart.	5·20
Orzeszkowa Eliza.	**O rycerzu miłującym.** Opowieść. Dochód przeznaczony na Seminaryum polskie im. El. Orzeszkowej w Warszawie.	—·60
Owidyusz Nason P.	**Metaformozy** (w wyborze). Według przekładu Brunona Kicińskiego i Jakóba Żebrowskiego. Wydał Bronisław Swiba	2·—
	Przewodnik historyczny po Krakowie i okolicy. Z ilustracyami i planem miasta	—·50
	Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe. O buhajach gminnych. — O pożyczkach na buhaje gminne. W dodatku: Zbiór przepisów hodowlanych. Wydanie 2-gie poprawione i uzupełnione. (Wydawnictwo Macierzy Nr. 60)	—·30
Rodziewiczówna Marya.	**Szary proch,** powieść. Wydanie nowe	1·60
Rożańska Janina.	**Na fujarce.** Poezye	—·50
Serkowski Józef dr.	**Studya w sprawie przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży**	4·—
Śniegocki Antoni.	**Drobne gospodarstwo wiejskie.** Poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń. (Wydaw. Macierzy Nr. 87)	1·20
Świeżawski Leon.	**Polska komedya** w czterech działach	2·50
Szalay Walerya.	**Spłacony dług.** Opowieść z roku 1831. Z 8 rycinami Wł. Witwickiego. (Bibl. Macierzy Nr. 36)	1·20
Sztuka stosowana.	Wydawnictwo Tow. „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie pod redakcyą Edwarda Trojanowskiego (Warszawa) i Jerzego Warchałowskiego (Kraków). Zeszyt VIII i IX	7·—
Zabojecka Marya.	**Grommice,** powieść	3·—
Żółtowski Adam.	**O podstawach filozofii Hegla.** Część I. Zasady, metody i pierwsze ustępy logiki	2·70

Do nabycia we wszystkich księgarniach,

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych traffikach. Ogłoszenia nadesłane korrespondentkami inseratowemi, bezwarunkowo nie będą uwzględnione.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Prywatystów do wszelkich egzaminów przyjmuje internat wychowawczo-naukowy **dr. Szameda**, przy ul. **Hoffmana Bocznej 9**, a z dniem 1 maja otwarty zostanie tamże **kurs przygotowawczy** do egzaminów wstępnych. 4494

Nauczycielka gimnazyalna udziela francuskiego, niemieckiego, konwersacyi, literatury. „Nauczycielka“ Admin. Słowa. 4581

Posady poszukiwane

Rolnik ze szkołą rolniczą, 21-letnią praktyką, dobremi świadectwami poszukuje zaraz posady ekonoma po kawalersku. Zgłoszenia „M. S.“ Radymno poste rest. 3921

Praktykant aptekarski poszukuje posady natychmiast. Bliższa wiadomość Poryles apteka W. P. Blumenfelda Żółkiewska 4 Lwów. 4510

Wdowa wiek średni władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady bony lub do samoistnego zarządu domu. Zgłoszenia pod adresem: Kluczycka w domu nadporucznika Kwaśniewskiego Przemyśl. 4518

Urzędnik prywatny dwadzieścia lat na jednem miejscu, zmieniłby posadę na administratora dóbr, kontrolora, magazyniera albo kasyera w mieście lub na wsi. Pośrednictwo zapłaci. Zgłoszenia uprasza pod Praca 47 post. rest. Lwów. 4515

Młody lokaj zdolny z dobremi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod G. C. post. rest. Borysław. 4517

Przyjmę obowiązek panny służącej, posiadam dobrą krawieczyznę, mogę wykazać się dobremi świadectwami. — Zgłoszenia pod J. P. do Administracyi. 4512

Ukończony technik poszukuje rysunkowego lub odpowiedniego zajęcia. Poste-rest. okazicielowi kwitu Nr. 3607. 4585

Magister farmacyi poszukuje posady natychmiast. Zgł. „Magister 10“ Adm. Słowa. 4582

Panna młoda inteligentna poszukuje posady zaraz do samoistnego zarządu domu. Rozumie się na kuchni i na szyciu. „N. 20“ Lwów. 4579

Pierwsze centralne biuro nauczycielskie Bodyńskiej — Lwów, Rynek, pasaż Andriollego — poszukuje Francuski i Niemki. 4574

Egzaminowany korespondent polsko-niemiecki, biegły w buchalteryi, katolik, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Zaraz“ post. rest. Lwów, Podzamcze. 4442

Posady zaopatrowane

Młodszego magistra farmacyi poszukuje apteka A. Karpińskiego w Rzeszowie. 4427

Poszukuję uczciwego, obeznanego w dziale farbowym i fotograficznym **DROGUERZYSTY**. Posada stała. Świadectwa z kilkoletniej praktyki wymagane. Droguerya Wojciechowskiego w Przemyślu. 4139

Starszy praktykant handlowy z działu korzennego znajdzie umieszczenie w Bazarze Radziechowskim w Radziechowie. 4536

Kucharz potrzebny na sezon dla zakładu kąpielowego w Pustomytach pod Lwowem. Zgłoszenia tamże. 4444

Płatnego ucznia do praktyki w handlowej poszukuje firma Kazimierz Lewicki, pl. Maryacki 10. 4573

Poszukuję bonę niemkę z dobrą rekomendacyą albo nauczycielkę demi-place 9—10, 2—3. Gottesmann Kraszewskiego 19 A. 4508

Młodego pomocnika z działu korzennego poszukuje handel St. Romanowicza w Kołomyi. — Z prowincyi mają pierwszeństwo. 4561

Fotograf zdolny, pomocnik do wszystkiego, retuszujący klisze i pozytywy, potrzebny natychmiast. Oferty: Emil Tenzer, fotograf, Jarosław. 4560

Jeneralne zastępstwo bezwarunkowo najlepszej amerykańskiej **maszyny do pisania** o piśmie widocznem, poszukuję ZASTĘPCÓW za **stałą płacą** i prowizyę w miastach: Lwów, Kraków, Przemyśl, Tarnopol, Tarnów, Czerniowce. — Kaucya wymagana. — Zgłoszenia pod: „METEORIT“ do Admin. Słowa pol. 4563

Bona izraelitka poszukiwana do dwóch chłopczyków. Zgłoszenia przyjmuje zarząd tartaku w Schodnicy. 4461

Notaryusz w Podbużu przyjmie młodszego kandydata. 4443

Zagraniczna firma

poszukuje

biegłego korespondenta

w języku polskim i ruskim z początkową płacą 1800 koron. Posada natychmiast do objęcia.

Zgłoszenia adresować należy:

FALCK & Co.

Hamburg — Amerikahaus. 4456

Potrzebna zaraz werkführerka do pralni parowej, obznajomiona z maszynami, prasowaniem koszul i praniem chemicznem. Świadectwa wymagane. Posada stała. Pralnia parowa Wojciechowskiego w Jarosławiu. 4138

Portier fachowy, znający język niemiecki, francuski lub angielski, mogący wykazać się dobremi świadectwami, zgłosić się może do Admin. Grand Hotelu w Krakowie. 4559

Potrzebny zaraz podleśniczy do rewiru 1.100 morgowego młody, energiczny, praktyczny i obeznany z gospodarstwem lasowem, jako też prowadzeniem kultur, oraz zamiłowany myśliwy. Roczne wynagrodzenie 800 k., ogród i kawał pola. Odpisy świadectw nadsyłać „Zarząd dóbr Demnia o p. Kurzany. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 4538

Poszukuję od 15-go maja zdolnego, starszego, służącego i bardzo dobrego kucharza. Uwzględniane będą tylko zgłoszenia poparte dobremi świadectwami większych domów, inne zostaną bez odpowiedzi. Lwów, pl. Dąbrowskiego, prof. Janeczko. 4407

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy, deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 K. z opłatą poczty i blaszanki. Miód pitny zaś w szklanych opłatanych gąsiorach za 5 kg. po 5.50 K. również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją. Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Litynskiego w Szemikowcach poczta Szemikowce. 4548

Kupno i sprzedaż

Używane sztuczne zęby, wyroby złotnicze, brylanty, perły, (także zastawione) kupuję po najwyższych cenach. **Strauch**, jubiler, Lwów, Karola Ludwika 29. Kamienica Oranża. 4553

Fortepiany w dobrym stanie od 50 do 250 zł. sprzedam Łyczaków 4, Hanak. 4565

Para koni starszych i młoda łoszyca 3-latka, gniada za przystępną cenę do sprzedania, także powóz i sanki w dobrym stanie. Wiadomość: Starostwo w Bohorodczanach. 4589

Fortepian Bösendorfera, krótki, koncertowy, okazyjnie sprzedam. Kopernika 26, parter 4583

Znana zaszczytnie firma Stanisława Horszowskiego skład fortepianów oznajmia, że otrzymał świeży transport instrumentów z firm „Pleyel“, „Erard“, „Bösendorfer“, oraz zastępstwo pleyelowskich Phonoli i zaprasza P. T. publiczność do oglądnięcia. 4570

Aparsty ssące do czyszczenia dywanów ścian i mebli można oglądać w handlu Stromengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 3416

Większą ilość drzewa opałowego miękiego poszukuje Zarząd dóbr Komarno p. loco stacya Komarno-Buczały. 4254

Cebulka dymka 1660 sztuk na 1 kg. wysyła w 5 kg. paczkach franko kor. 4. Buraki pastewne kor. 5 i wszelkie nasiona wyborne poleca Główny skład nasion Kofflera w Zaleszczykach. Cenniki darmo. 4422

C. k. Zarząd lasów i dóbr państwowych w Sołotwinie Mizuńskiej, poczta Wygoda, ma na sprzedaż, za poprzedniem przysłaniem całej ceny kupna znaczniejszą ilość trzyletnich sadzonek świerkowych szkółkowanych po cenie siedmiu (7) koron za 1000 sztuk loco wagon Wygoda, tj. wraz z opakowaniem; minimalna ilość zakupić się mogąca wynosi 10.000 sztuk. 4473

Antracit i koks dostarcza **Arychło N. Katzner**, Podwołoczyska. 4498

Narybek karpia kopa po 3, 5 i 8 koron. **Knurki i loszki** półkrwi Maissnery 3 miesięczne, po 50 koron sztuka, sprzedaje **Dwór Hoszów** p. Ustrzyki. 4472

Jaja wylęgowe indyków amerykańskich Shomes łatwe w wychowaniu sprzedaje po 60 hal. Dwór Bonarówka p. Strzyżów. 4511

Potrzebujemy natychmiast około 500 metrów używanego toru dla kolejki, ze szyn stalowych, w zupełnie dobrym stanie z potrzebnymi dodatkami a zarazem kilka wózków. Oferty z podaniem cen: Zarząd dóbr Podniestrzany p. Brzozdowce. 4540

Wyszły z druku

Wspomnienia z Kaukazu

Tadeusza Wyganowskiego

4575

Płótna czysto lniane, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, ścierki, SZYFONY, SZYRTYNGI, PŁÓTNA BAWEŁNIANE na każdą bieliznę i prześcieradła bez szwu, dymki i płótna na kalesony najtaniej sprzedaje

Wiktor Sedlaczek

Lwow, plac Kapitulny 3 4524

Interesy handlowe

Kawiarnia i Restauracya

elegancko urządzona w mieście garnizonowym z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Adm. Słowa pol. pod „Rentowna“. 4492

30 kwietnia b. r. w Jaśle sprzedaną zostanie w drodze licytacyi Krajowa fabryka smarów i czernidła. — Łatwość nabycia interesu ze względu na swe położenie i rozwinięcie znakomite.

Informacye: Z. Rozwadowski, Jasło. 4479

Kupię lub wydzierżawię zaraz z budynkami lub bez 50 do 100 morgów bagnisk, torfowisk, moczarów w tem ewentualnie może być 20 do 30 morgów ornego gruntu. Zgłoszenia — Kolbuszowa Dobrowolski. 4635

Korzystnie wydzierżawię, sprzedam lub przyjmę spólnika kierującego do mojej cukierni. Zgłoszenia do „Słowa Pol.“ pod cukiernia. 4588

6.000 do 10.000 zł. pożyczki na drugą hipotekę kamienicy w śródmieściu poszukuje na 8% Biuro Europejskie ul. Batorego. 4597

Nieruchomości

Parcele budowlane zaraz do sprzedania i lokale sklepowe oraz mieszkania do wynajęcia od 1 września, względnie 1 października 1907, przy nowo utworzonej ulicy, łączącej Gródecką z ul. Niemcewicza **naprzeciw kościoła św. Elżbiety**. Bliższa wiadomość przy ul. Gródeckiej 50 B. I piętro. 1872

Parcelę budowlaną w najpiękniejszem i najzdrowszem miejscu przy ul. Mochnackiego mieiscowość sucha i słoneczna Ogólna powierzchnia 1126 sążni□ w całości lub częściowo na przystępnych warunkach do sprzedania. Wiadomość przy ul. Mochnackiego 23. 4481

Willę na Kastelówce sprzedam. Wkład 20.000 kor. Realność na skład do wydzierżawienia obok toru towarowego. „Gródeckie“ post. rest. Lwów. 4268

Czernelica II majątek tabularny 232 m. ornego 13 m. lasu grabowego, budynki murowane, ogród owocowy, 2 młyny wodne do sprzedania. Bliższa wiadomość u pocztmistrza w Jazłowcu. 4514

Nowa kamienica jednopiętrowa z dużym ogrodem owocowym przy głównej ul. w Jarosławiu tanio do sprzedania lub zamiany na kamienicę we Lwowie za ewentualną dopłatą. Mamy do ulokowania kilkanaście tysięcy koron na realności we Lwowie w śródmieściu położoną. — Wiadomości udziela c. k. konc. **Zakład informacyjno-kredytowy i biuro zleceń „Celeritas“, Lwów, Kościuszki 5.** 4569

Kamienica dwupiętrowa w **Krakowie** bardzo dobrze się rentująca, zaraz **do sprzedania**. Zgłoszenia pod S W. poste rest. Kraków. 4584

Willa z komfortem do sprzedania lub do najęcia. Wiadomość Horszowski, Ossolińskich 8. 4570

Mieszkania i sklepy

Sklep, składający się z dwóch ubikacyj, odpowiedni dla rymarza jest do wynajęcia, Grodecka 51. 4179

3 pokoje, nyża, kuchnia zaraz do najęcia, ul. Bartosza Głowackiego 17. 4339

4 ewentualnie 5 dużych pokoi, sionka, przedpokój, kuchnia, ul. Jagiellońska 22. 4425

6 pokoi z wszelkiemi wygodami i ogrodem do wynajmu. Dwernickiego 22 c. 4466

3 pokoje z kuchnią przedpokój do najęcia ul. Fridrichów 9. 4502

Piękny pokój, kawalerski zaraz do wynajęcia. Jachowicza 18, I p. 4580

6 pokoi, obszerny salon z balonem i widokiem na kopiec i okolicę łazienką, kuchnią, trzy wchody, I piętro, Gołębia 10 od 1 czerwca. 4587

Kamienica z dwoma frontami w śródmieściu do sprzedania. Bliższa wiadomość u J. Tillingera we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 5. 4572

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i **zastarzałe**, choroby **skórne kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy 30

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Do ślubów przyjmuje zamówienia na eleganckie ekwipaże M. NASS, Lwów, Szpitalna 28. 4450

Poszukuje się dla panny izr. inteligentnej, wykształconej, mającej posag 6.000 K. mężczyzny na stanowisku w celach matrym. — Zgłoszenia „Skromność“ post. rest. Bukaczowce. Za okazaniem kwitu inseratowego. 4526

Panna z uczciwej rodziny z posagiem poślubi starszego uczciwego człowieka, Polaka, inteligentnego kolejarza albo wachmistrza żandarmeryi. Dyskrecya, rzecz honoru. „Stanowczość“ Lwów post. rest. 4537

SEBASTYAN

WĘDRYCHOWSKI

zegarmistrz

przeniósł swój sklep na ul.

Korniaktów l. 1.

(Dom Narodny). 4388

Rzetelna sposobność

Z powodu zmiany magazynów, wysprzedaje po własnych cenach kosztu: sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, jakoteż różne wykompletowane meble i garnitury salonowe.

Zastrzegam się i zaznaczam wyraźnie, że powyższe ogłoszenie nie jest zwykłym praktykowanym wabikiem.

Polecam przy tej sposobności w największym wyborze najnowsze garnitury salonowe, meble luksusowe, materye meblowe, portyery i firanki. 4188

Jan Tkacz i Syn

Lwów, Kopernika 18.

K. 330.000

ogólnej wygranej w 9 rocznych ciągnieniach 9

nastręczają poniższe

trzy losy oryginalne:

Włoski los Czerwonego Krzyża, serbski los państwowy (tytuń), Los Joszly (Dobre serce).

Najbliższe trzy ciągnienia już **1, 14 i 15 maja 1907.** Trzy te losy oryginalne razem, cena kasowa 78 koron albo w 30 spłatach miesięcznych po kor. 3 Już zapłacenie pierwszej raty zapewnia wyłączne i natychmiastowe prawo gry na losy oryginalne przez władze kontrolowane. 3763

Każdy los wygrywa. Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ bezpłatnie.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ

Wiedeń, I. Schottenring 26.

MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia — — — owadów domowych

mianowicie:

Fenolin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon k. 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 hal. i 1 kor.

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Gryllon wytruwa szwaby, karaluchy, stonogi, karaluchy, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 hal.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy sztuka 6 haler.

We LWOWIE: Sklepy własne: Przy ul. Sykstuskiej l. 25. Ul. Hetmańska l. 6. (stacya tramwaju elektrycznego).

W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

W PRZEMYŚLU: ul. Mickiewicza l. 11. 2493

W STANISŁAWOWIE: ulica Sapieżyńska 21.

Rowery

światowej sławy marki

STEYR

najnowszych modeli z znacznemi ulepszeniami poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami

M. KORKES

Lwów, Grodecka 10. Tel. 82

Skład maszyn rolniczych i do szycia jakoteż wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na rowerach. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 3387

Konkurs.

Magistrat miasta Wojnicza na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 18. kwietnia 1907 rozpisuje konkurs na posadę sekretarza i kontrolora kasy miejskiej z płacą roczną 1.200 koron z prawem do stabilizacyi po której zostanie płaca podwyższoną do 1.400 koron oraz prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron. Warunki określone w rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 20. maja 1898 l. 25.422 Dz. u. k. Nr. 88.

Termin do wnoszenia podań do 1. maja 1907.

Wojnicz, dnia 19. kwietnia 1907.

KAROL NODZYŃSKI, burmistrz

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypania **dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. **Cena pudełka 70 halerzy.**

HAYA mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. **Cena pudełka 70 hal.**

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antiseptycznego. Główny skład
„HAYA“ mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw.
we Lwowie. 32

Eleganckie buciki damskie i męskie
pielęgnuje się najskuteczniej

Everett's Creams

dostarczanego również Jego Kr. M. królowi Anglii.

Należy zważać na obok wyobrażony znaczek ochronny

W miejscowościach, w których środka powyższego nabywać nie można, należy zwrócić się wprost do składu naszego hurtownego: Karola Junga, Wiedeń I, Fleischmarkt 12. 1173

Nowe światło gazowe

każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye może sobie tanim kosztem urządzić własne światło, wykluczona eksplozya, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje 3/4 hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu. — Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka.

Aparat w ruchu i do oglądnięcia

w Publicznej Hali Aukcyjnej,

w Pasażu Mikolascha, gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień. 4458

Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna we Lwowie.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich,- oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specyalista i mechanik
Lwów — Hotel Zorza.

SWIFT

Generalny zastępca:
Jakób Kahane
Lwów, ul. Sykstuska 12.

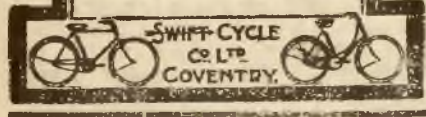

ROWERY

śmiatowej sławy oryg. angielskie fabryki Swift,

jakoteż 3971

wszelkie przybory dla Panow Kolarzy sprzedaje wedle oryginalnego cennika fabrycznego.

Ilustrowane cenniki franco.

Reperacye uskutecznia się tanio.

Co to jest *Kartoteka?*

Amerykański system służący do przeglądu

Klientów, dłużników i wierzycieli

Artykułów inwentarza

Rejestrów wszelkiego rodzaju 4007

Towarów, ich zapasu i zamówień

Oryginalnych korespondencyi i notatek

Terminów płatności lub sądowych

Ewentualnych szans handlowych

Katalogów bibliotek i wypożyczalni

Aptecznych materyałów i specyfików

Przy zapytaniach prosimy o najdokładniejsze opisanie dla jakiego celu i na jaką ilość osób (przedmiotów) i w jakim formacie jest kartoteka potrzebną. Formaty 75×125 mm., 100×150 i 125×200.

Oddaje nieocenione usługi w

Gorzelniach, browarach, rafineryach spirytusu, fabrykach, destylarniach nafty, kopalniach, warstatach i t. p.

Ma **L**ych i większych przedsiębiorstwach fabrycznych i budowlanych

St **G**warzyszeniach, do kontroli członków i wkładek miesięcznych lub kwartalnych,

Gimnazyach, szkołach, prywatnych zakładach naukowych do przeglądu wychowanków, ich stosunków, opłat i t. p.

Wyb **G**rczych katastrach do szybkiego ustawiania grup i list wyborczych z uwzględnieniem chwilowej utraty prawa wyborczego

Banko **W**ych instytucyach, kantorach wymiany, do przeglądu klientów, podpisów, informacyi

Staty **S**tycznych biurach, szpitalach, u lekarzy lub dentystów, którzy prowadzą przegląd pacyentów

Kasach oszczędności i zaliczkowych do kontroli informacyi kredytowych lub contocorrente

Wszelk **J**ch gałęziach, gdzie ze względu na zmienny stan osób lub przedmiotów książkowanie przedstawia niepokonane trudności

R **E**dakcyach i administracyach dzienników i czasopism do kontroli prenumeratorów i inseratów,

Ma **G**azynach fabrycznych i handlowych do przeglądu stanu towarów, kalkulacyi, zamówień, dostawy, warunków i t. p.

Gosp **G**darstwach wiejskich do kontroli spichrzów, wypłat, dochodów, inwentarza żywego i t. p.

Bliższych wyjaśnień udziela

bezpłatnie

Głogowski i Sp.

pl. Maryacki 10. **Lwów** Telefon 655

KONKURS.

W Syndykacie Towarzystw Rolniczych w Krakowie (Stowarzyszeniu zarej. z ogr. poręką) wakuje posada **naczelnika** względnie **dyrektora biura.**

Ubiegać się mogą kandydaci, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia i wykazać się mogą wyższem wykształceniem i dokładną znajomością buchalteryi, oraz biegłością w korespondencyi polskiej, niemieckiej i angielskiej, oraz niewątpliwą znajomością kierownictwa większego biura.

Pisemne podanie należycie udokumentowane (odpisy świadectw i polecania) wnosić należy najdalej do dnia 1-go czerwca na ręce Prezesa Rady nadzorczej Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie (Hotel centralny). 4477

ANTRACIT

dla 3696

gazossących motorów

najlepszego gatunku, zawierający największą ilość materyału węglanego i wydający największą ilość gazów. Przewyższa wszelkie angielskie, niemieckie i rossyjskie produkty, dostarcza po najprzystępniejszych cenach.

Bernard Jahr, Lwów, ul. Zamknięta 3.

Na żądanie dostarcza specyalne oferty jakoteż analizy.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie łamania, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane przez znakomitości uznane 3616

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.**

Czyszczone i rektyfikowane

BENZYNY

do automobilów o różnych ciężarach gatunkowych

4412 — polecają —

Fibich, Straszewska

Fabryka nafty — Lipinki k. Gorlic.

3549

ROWERY światowej marki „KAYSER“

oraz styryjskie **„Graziosa i Souverain“**

poleca **MAREK FEUERSTEIN**

skład maszyn rolniczych, do szycia i pomoc. tudzież rowerów **Lwów, Gródecka 59,** we własnym domu. Telef. Nr. 756. Cenniki na żądanie darmo. — Ulgi w spłatach. 4500

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej Czańcu.